

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 23 LIPCA 2020 r.



Co warto studiować, by nie głodować

RAPORT Po studiach w woj. lubelskim najlepiej zarabiają absolwenci informatyki i pielęgniarstwa. Najwięcej problemów ze znalezieniem pracy czeka historyków **STRONA 7**

Jeden urząd, dwóch dyrektorów.

Jeden z PO, drugi z PiS

GALIMATIAS Henryka Strojnowska (PO) stawiała się w środę w pracy w Zarządzie Nieruchomości Wojewódzkich. Jest tam dyrektorem. Tylko że ZNW ma już dyrektora, który od poniedziałku jest na urlopie. To Zbigniew Ławniczak (PiS)

Sławomir Skomra

Przyszłam do pracy zgodnie z orzeczeniem sądu i z treścią uchwały zarządu województwa – powiedziała nam w środę po południu Henryka Strojnowska.

Mowa o podlegającym marszałkowi województwa ZNW, gdzie Strojnowska była – i wciąż jest – dyrektorem.

Strojnowska to jedna z pierwszych ofiar czystki PiS, po tym jak ta partia przejęła władzę po wyborach samorządowych. Jako działaczka Platformy Obywatelskiej dosyć szybko została zwolniona. Członkini PO nie zgodziła się z tą decyzją i poszła do sądu. Argumentowała, że nie można było jej zwolnić, bo była w okresie chronionym. Proces wygrała.

W miniony piątek zarząd województwa podjął uchwałę o przywróceniu Strojnowskiej do pracy w ZNW. W dokumencie pojawiła się informacja, że decyzja została podjęta wskutek przegranego procesu z dyrektorką. Jak czytamy w uchwale, Strojnowska wraca, na warunkach pracy i płacy obowiązujących strony przed dniem 1 maja 2019 roku.



Dyr. Henrykę Strojnowską (PO) marszałek deleguje do pracy w Białej Podlaskiej



Dyr. Zbigniew Ławniczak (PiS) od poniedziałku jest na urlopie

Dodatkowo samorząd ma jej wypłacić zaległe pensje i pokryć koszty procesu sądowego. Jak to pieniądze? Tego Urząd Marszałkowski

nie był w stanie wczoraj ustalić.

Z ostatniego pełnego oświadczenia majątkowego Strojnowskiej w 2017 rok

wynika, że w ZNW zarobiła 132 tys. zł, czyli ok. 11 tys. zł miesięcznie.

Ale wróćmy do pierwszego po przerwie dnia pracy poli-

tyczki PO. Stawiała się o czasie w ZNW.

O godz. 9 pojawili się urzędnicy marszałka. Mieli w ręku dokument, na mocy którego Strojnowska została oddelegowana do pracy w filii urzędu w Białej Podlaskiej. Miała tam zająć stanowisko inspektora średniego szczebla.

– Nie podpisałam tego dokumentu – mówi nam Strojnowska. I wyjaśnia: – Upraszczając sprawę, to ja jako dyrektor ZNW mogę kogoś oddelegować, a nie mogę być oddelegowana przez kogoś.

Minęło kilka godzin. O godz. 15 znów przyszli panowie z Urzędu Marszałkowskiego. Tym razem mieli w ręku podjętą w środę uchwałę zarządu, na mocy której marszałek Jarosław Stawiński (PiS) cofa Strojnowskiej wszystkie pełnomocnictwa. Czyli odbiera jej wszelką władzę i paraliżuje jej pracę.

– To jest nieuszanowanie wyroku sądu. Spodziewałam się pewnych ruchów wobec mnie, ale nie takich – komentuje Strojnowska. – Sądziłam, że jakoś będzie się chciało mnie pozbyć.

Podejrzewa, że marszałek może teraz zwolnić ją dyscyplinarnie za to, że nie wyruszy w czwartek do pracy do Białej Podlaskiej. A nie wyruszy.

– W czwartek rano znów przyjdę do pracy w ZNW w Lublinie. Nie wiem, co tym razem mnie czeka – mówi.

Tymczasem od poniedziałku na urlopie jest mianowany przez obecną władzę województwa dyrektor ZNW Zbigniew Ławniczak. To miejski radny klubu PiS. To oznacza, że w ZNW jest teraz dwóch dyrektorów. Jeden z PiS a drugi z PO.

Zapytaliśmy Urząd Marszałkowski o to, czy były jakieś wcześniejsze ustalenia dotyczące powrotu Henryki Strojnowskiej do pracy.

– Wszystkie ustalenia zapadły podczas postępowania sądowego – mówi Dziennikowi Szczepan Jagiełło z biura prasowego marszałka.

Nowy prezes wymienia kadry. Wyleciał dyrektor

KADRY Ireneusz Dylczyk nie jest już dyrektorem handlowym Portu Lotniczego Lublin. To decyzja nowego prezesa lotniskowej spółki.

Dylczyk był do wczoraj najważniejszych osób w Porcie Lotniczym Lublin. Nie udzielał się za bardzo medialnie, ale wiadomo, że jego zdaniem – jak dyrektora handlowego – było np. pozyskiwanie nowych przewoźników i uruchamianie nowych połączeń.

Odpowiadał też za współpracę z biurami turystycznymi. Nieoficjalnie wiadomo, że Dylczyk stał też za uruchomieniem jedynego w Polsce mostu powietrznego z Chinami podczas zamknięcia lotnisk z powodu koronawirusa.

We wtorek dyrektor stracił pracę. To decyzja nowego prezesa PLL. Pod koniec czerwca został nim Andrzej Hawryluk zastępując na stanowisku prezesa zaufanego członka prezesa zarządu Lublina, Krzysztofa Wojtowicza.

Według zakulisowych informacji Hawryluka i fakt jego zatrudnienia należy łączyć z Arturem Soboniem (PiS), pochodzącym ze Świdnika wiceministrem aktywów państwowych.

Na lotnisku jest już następcą Ireneusza Dylczyka. To Marek Pierściński.

– Ma osiemnastoletnie doświadczenie w branży lotniczej. Pracował w obszarze obsługi na-

ziemnej samolotów zarówno po stronie linii lotniczej (PLL LOT), jak i czołowych polskich firm obsługujących przewoźników. Przez większość kariery zawodowej negocjował umowy handlowe z partnerami z całego świata. Jako członek zarządu spółki handlingowej był odpowiedzialny za tworzenie oraz realizację strategii firmy na kolejne lata, sprzedaż usług i zakupy w sześciu lokalizacjach spółki. Z powodzeniem wdrażał nowe usługi i rozwiązania biznesowe. Odpowiadał również za rozwój usług cargo – tak PLL opisuje nowego dyrektora w wydanym komunikacie.

SKO

Trzy lata więzienia dla byłego prokuratora

WYROK Były prokurator z Lubartowa został skazany na 3 lata więzienia. To kara za korupcyjną propozycję, jaką złożył lokalnemu przedsiębiorcy. Wcześniej prawnik został pozbawiony prawa wykonywania zawodu.

Sprawę karną przeciwko prokuratorowi rozstrzygnął właśnie Sąd Rejonowy we Włodawie. Mężczyźnie zarzucano, że proponował przyjęcie 3 tys. zł w zamian za odstąpienie od czynności służbowych. Sąd uznał prawnika za winnego i skazał go na 3 lat więzienia oraz 15 lat zakazu wykonywania funkcji prokuratora. Mężczyzna musi również zapłacić 10 tys. zł grzywny oraz pokryć ponad 2 tys. zł kosztów sądowych. Wyrok nie jest prawomocny.

Postawienie prokuratora przed sądem było możliwe

po odebraniu mu immunitetu. Ze stosownym wnioskiem wystąpił zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego Prokuratora Generalnego.

Jak ustalono, prokurator złożył lokalnemu przedsiębiorcy propozycję korupcyjną i ujawnił informacje z akt prowadzonej sprawy. Przeciwno biznesmenowi skierowano prywatny akt oskarżenia. Prawnika spotkał się właściciel firmy i zaoferował, że prowadząca sprawę znajoma wycofa akt oskarżenia. Konieczne było jednak pokrycie jej strat za przegraną sprawę w wysokości 3 tys. zł. Prokurator proponował, że przekaze pieniądze koleżance. Miał jednak pecha, bo przedsiębiorca nagrał całą rozmowę. O wszystkim zawiadomił CBA.

(JSZ)

Cepelia zamyka sklep



LUBLIN Trwa wyprzedaż i pakowanie niesprzedanego towaru. W ogóle nie będzie tej marki w mieście

STRONA 4

Prosto z krzaka?

Nie ryzykuj

ZDROWIE Bąblowicą można zarazić się bardzo łatwo, a skutki są bardzo poważne. – Nieleczona choroba może doprowadzić do śmierci – ostrzega Główny Inspektorat Sanitarny



Katarzyna Prus

Komunikat ostrzegający przed tą groźną chorobą pojawił się na stronie internetowej GIS w poniedziałek. – Także pies może być rezerwuarem tasiemców bąblowcowych – zwraca uwagę Główny Inspektorat Sanitarny.

– W tym roku mieliśmy na razie dwóch pacjentów z bąblowicą, więc w porównaniu do poprzednich lat nie obserwujemy jakiegokolwiek znacznego wzrostu. Nie mniej jednak choroba jest bardzo trudna do zdiagnozowania, bo nie ma charakterystycznych objawów, a zarazić można się nią bardzo łatwo – mówi Magdalena Czarkowska, zastępca dyrektora ds. medycznych Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie.

W pierwszym i drugim kwartale tego roku w województwie

lubelskim sanepid zarejestrował cztery zachorowania bąblowicę. W całym ubiegłym roku było 10 przypadków.

– To dwa razy więcej niż w 2018 roku. Pamiętajmy też, że te dane dotyczą tylko przypadków zarejestrowanych przez inspekcję sanitarną – zaznacza Magdalena Smolińska-Kornas, rzeczniczka Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lublinie. – To bardzo podstępna choroba. Przez długi czas nie daje objawów, więc chorych, którzy nie są tego świadomi, może być znacznie więcej.

Do zakażenia dochodzi drogą pokarmową – poprzez zjedzenie jaj tasiemca z brudnych owoców albo poprzez przeniesienie ich do ust na brudnych rękach.

Jaja tasiemca przenoszą się na leśne owoce z kałem zaka-

GIS apeluje, aby zachowywać zasady higieny podczas i po pracy w polu, ogrodzie, lesie; pamiętać o myciu rąk po kontakcie ze zwierzętami, myć owoce leśne, chronić posesję przed lisami poprzez ogradzanie domostw i zabezpieczanie śmietniki przed dzikimi zwierzętami

FOT. ARCHIWUM

zonych zwierząt, np. lisów. Są one odporne na niską temperaturę i różne związki chemiczne, przez co mogą przetrwać kilka miesięcy.

Dorośla postać tasiemca wykształca się już w organizmie człowieka. Z krwią jest roznoszona po całym organizmie. Tam, gdzie się zatrzyma, powstają torbiele, które rosnąc przybierają formę guza.

– Dopiero ucisk powiększających się cyst na ota-

czające tkanki i narządy daje pewne objawy. Wówczas choroba jest już na tyle rozwinięta, że jedynym rozwiązaniem jest chirurgiczne usunięcie torbielei. Nieleczona choroba, np. w postaci powiększających się cyst w płucach, prowadzi do śmierci – tłumaczy rzeczniczka sanepidu.

Cysty mogą być także zlokalizowane w wątrobie, nerkach, śledzionie, ośrodkowym układzie nerwowym czy kościach.

– Nie ma szczepionki na tę chorobę, więc musimy się przed nią zabezpieczyć w inny sposób. Powinniśmy myć ręce po kontakcie ze zwierzętami, również domowymi, bo one też mogą przenosić jaja tasiemca – zaznacza Smolińska-Kornas. – Bardzo ważne jest także regularne odrobaczanie zwierząt domowych. Ponadto owoce, szczególnie leśne, i warzywa powinniśmy myć albo poddawać obróbce termicznej.

Przejazd już przejezdny

KOLEJ Wczoraj po południu otwarto dla ruchu przejazd kolejowy w Miłocinie w ciągu drogi wojewódzkiej nr 830, która krzyżuje się tu z linią kolejową łączącą Lublin z Warszawą.

Gdy o godz. 10 na miejsce przyjechała komisja mająca potwierdzić prawidłowe działanie urządzeń... te odmówiły posłuszeństwa. Problemy dotyczyły pracy rogattek. Usterkę udało się zlokalizować i usunąć. O godz. 16

podpisany został ostatecznie protokół odbioru.

W rejonie przejazdu pozostało krytykowane przez część mieszkańców oznakowanie jezdni, które uniemożliwia kierowcom jadącym w stronę Lublina bezpośredni skręt w kierunku Miłocina. Problem ma być rozwiązany poprzez budowę miejsca do zawracania, które powinno być gotowe w sierpniu.

Tu mocne przyspieszenie, tam dla odmiany problemy

KOLEJ Znacznego skrócenia czasu przejazdu pociągiem z Lublina do Warszawy można się spodziewać po zmianie rozkładu jazdy planowanej na 30 sierpnia. Podróż najszybszym z pociągów zajmuje dzisiaj 2 godziny i 40 minut. Ile czasu możemy zaoszczędzić?

Od 30 sierpnia najszybsze z połączeń przez Puławę i Dęblin ma trwać 2 godziny i 13 minut. Pozostałe będą mieć zbliżony czas przejazdu, większość pokona trasę w czasie nie dłuższym niż 2 godz. 20 minut, a najwolniejszy będzie jechać 2 godz. 26 minut.

Takie dane znalazły się w oficjalnej bazie danych udostępnianej przez PKP Polskie Linie Kolejowe. Znalazło się tam także zastrze-

żenie, że podane czasy przejazdu i godziny kursów mogą się zmieniać jeszcze do 8 sierpnia.

Rozrywką dla wytrwałych mają się za to stać podróże z Lublina do Warszawy przez Lubartów, Parczew i Łuków, bo ta linia kolejowa będzie nieprzejezdna. Odcinek trasy między Lublinem a Łukowem będzie obsługiwany autobusami komunikacji zastępczej, w efekcie przejazd do stolicy zajmie ponad 4,5 godziny.

Komunikacja zastępcza ma też obsługiwać na tej trasie ruch regionalny, np. podróży z Lublina do Parczewa zajmie 2 godz. 3 min. Również w tym przypadku kolej zastrzega, że dane mogą się jeszcze zmienić.

(DRS)

Koronawirus na zamku

JANOWIEC U dwóch pracowników Muzeum Nadwiślańskiego – oddziału Zamek w Janowcu potwierdzono zakażenie SARS-CoV-2. Chodzi o dwie kobiety (w wieku 21-40 lat i 41-60 lat), o których poinformował wczoraj rano Lubelski Urząd Wojewódzki. W obu przypadkach źródło zakażenia jest w trakcie ustalania.

W związku z tym puławski sanepid szuka osób, które w dniach 17-21 lipca odwiedziły muzeum w Janowcu. Dodatkowo jeden z zakażonych pracowników podróżował linią 17 trasy Puławy-Janowiec przez Nasilów. Sanepid prosi o pilny kontakt osoby, które 21 lipca w godz. 8.30-9 jechały linią 17 pomiędzy przystankiem „Wojska Polskiego-Dworzec” a „Janowiec-Rynek p.

Nasilów”. Kontakt z puławską stacją: tel. 81 886 12 05 lub 509 282 119.

We wczorajszych statystykach dotyczących koronawirusa jest jeszcze jedna osoba z powiatu puławskiego. Chodzi o obcokrajowca, który przyjechał do pracy sezonowej. Był objęty kwarantanną graniczną.

L UW poinformował też o czterech innych zakażeniach dotyczących trzech osób z Białej Podlaskiej (źródło zakażenia w trakcie ustalania) oraz jednej osoby z powiatu radzyńskiego.

Do wczoraj na terenie województwa lubelskiego potwierdzono badaniami laboratoryjnymi 889 przypadki zakażenia, 20 osób zmarło. W grupie ozdrowieńców są już 634 osoby.

(KP)

DYŻUR REDAKCYJNY

**691-770-010****Paweł Buczkowski**

alarm24@dziennikwschodni.pl

Liczyły się minuty

ZWIERZYNIEC 10-latek ukąszony przez owada miał problemy z oddychaniem, tracił przytomność. O pomoc policjantów ze Zwierzynicy poprosiła opiekunka chłopca.

We wtorek wieczorem do policjantów patrolujących deptak przy ul. Wachniewskiej podbiegła roztrzęsiona kobieta z dzieckiem. Wypoczywający na Roztoczu 10-latek z woj. mazowieckiego miał problemy z oddychaniem, tracił przytomność. Prawdopodobnie owad ukąsił

chłopca w okolicy gardła. Mł. asp. Dariusz Gmyz oraz st. sierż. Paweł Siebida z Posterunku Policji w Zwierzynicy radiowozem na sygnałach wraz z chłopcem i jego opiekunką ruszyli w kierunku Zamościa. W tym samym czasie w ich stronę od Zamościa jechała już załoga karetki pogotowia. Spotkali się w okolicach Szczepieszyna. 10-latek policjanci przekazali służbie medycznej, która przewiozła go do szpitala.

OPR. PAB

Notoryczny pirat

UCHANIE 22-letni kierowca był przekonany o tym, że jego zasady ruchu drogowego nie obowiązują. Innego zdania byli natomiast policjanci, którzy zatrzymali go dwa razy w ciągu dwóch godzin. Za przekraczanie prędkości dostał w sumie 1400 zł grzywny oraz 20 punktów karnych i stracił prawo jazdy.

Kierowca pędził przez jedną z miejscowości na terenie gminy Uchanie (pow.

hrubieszowski). Najpierw przekroczył prędkość w terenie zabudowanym o ponad 50 km/h. Funkcjonariusze ukarali go 400-zł mandatem i 10 punktami. 22-latek pożegnał się także z prawem jazdy na trzy miesiące.

Dwie godziny później policjanci znów go wyprzedzili. Tym razem kierowca przekroczył prędkość o 107 km/h. Tym razem został 1000 zł i 10 punktów.

dziennik Wschodni**WYDAWCA:**
Corner Media Sp. z o.o.**Siedziba redakcji:**
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.**Adres:** www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazus, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela,
e-mail: szubiela@dziennikwschodni.pl**Dział miejski:** Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl**Chełm:** Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966,
fax 81 46 26 988, **Oferta:** 81 46 26 801,
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl**Adres:** 3 Maja 18/2 (parter), 20-078 Lublin
Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 009,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355.**Druk:** AGORA S.A.

Nie będzie porozumienia, nie będzie obwodnicy?

PROBLEM To jest wojna secesyjna północy z południem – tak przedsiębiorca z Janowa Lubelskiego, podsumował emocje towarzyszące planom budowy obwodnicy Janowa Lubelskiego. Zwolenników, ale i przeciwników zarówno wariantów „północnych” jak i „południowych” nie brakuje



Agnieszka Antoń-Jucha

Część z państwa chce ze mnie zrobić wroga publicznego dla mieszkańców Białej. A nigdy nim nie byłem i mam nadzieję, że nie będę – mówił podczas wtorkowego spotkania dotyczącego budowy obwodnicy miasta Krzysztof Kołtyś, burmistrz Janowa Lubelskiego, pokazując dokument z 22 marca 2019 r.

Burmistrz przekonywał, że to właśnie na jego wniosek (w związku z trafiającymi do Urzędu Miejskiego licznymi protestami mieszkańców Białej I i Białej II), powstały warianty południowe przebiegu obwodnicy Janowa Lubelskiego.

– Być może bez tego mojego wniosku w ogóle byśmy nie rozmawiali o wariantach

południowych – domniemywał Kołtyś.

W pierwszym i drugim wariantcie trasa miałaby ominąć Janów od północy, ale przeciwko tym propozycjom protestują mieszkańcy dwóch miejscowości, w których jest gęsta zabudowa mieszkalna. Część mieszkańców Białej I i Białej II musiałby zostać wysiedlona, ale część by została. Co także budzi społeczny sprzeciw.

Wtorkowe spotkanie w tej sprawie w Janowskim Ośrodku Kultury, na którym pojawiło się kilkadziesiąt osób, było pełne emocji.

– Mieszkam najbliżej przebiegu przewidzianego w wariantcie 1 – mówi pani Alicja, mieszkanka Białej Pierwszej. – Moja posesja będzie w połowie zabrana, a dom będzie stał w odległości 8 metrów

od ulicy. Nie wyobrażam sobie życia przy tak ruchliwej drodze.

– Nie stałoby się dobrze, aby Biała została podzielona na pół (wariant 2-red.). I mam nadzieję, że do tego nie dojdzie – dodaje Antoni Kulpa, samorządowiec mieszkający w Białej Drugiej. – Chyba to będzie największe osiągnięcie Janowa Lu-

3 lipca 2020, DK 74. Protest mieszkańców Białej I

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

belskiego jak droga zostanie poprowadzona przez dawny cmentarz (wariant 1-red.) Zmarli nie dadzą nam spać – oburzała się jedna z mieszkanki Białej Pierwszej.

WARIANT PREFEROWANY NIE JEST JEZCZE WYBRANY

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad jeszcze nie wskazała, który wariant przebiegu drogi zostanie wybrany.

Rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA Łukasz Minkiewicz: – Obecnie opracowywane jest Studium Techniczno-Ekologiczno-Środowiskowe z elementami koncepcji programowej. Następnie odbędzie się posiedzenie Zespołu Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych (ZOPI). Po zaakceptowaniu opracowań przez ZOPI, odbędzie się posiedzenie Komisji Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych (KOPI). Ta komisja zdecyduje, który wariant obwodnicy zostanie wskazany we wniosku o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach – mówi Minkiewicz.

Wniosek GDDKiA trafi do burmistrza Janowa Lubelskiego. – Podczas postępowania o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, mieszkańcy także będą mogli składać swoje uwagi i wnioski – informuje Minkiewicz.

– Nie bądźcie tacy święci. Nie dbacie o groby tych, którzy zmarli niedawno. Pokrzywy rosną i śmieci nie ma kto wywozić, a troszczycie się o groby osób pochowanych 200 czy 300 lat temu – komentował ks. kan. Jacek Staszak, proboszcz janowskiej parafii i kustosz sanktuarium.

– To jest wojna secesyjna, północy z południem – stwierdził przedsiębiorca z Janowa Lubelskiego Zbigniew Drzazga. I przyznał: – Ja na razie nie protestuję. Jak mnie wysiedlą to OK. Ale nie godzę się na węzeł koło mojego domu.

– Ta kłótnia nie ma sensu – przekonywał kolejny z mieszkańców zabierających głos w dyskusji. – Nie było spotkań, nie znamy warunków na jakich bylibyśmy wysiedlani, bo nikt nam jeszcze ich nie przedstawił.

Z kolei Artur Pizoń, starosta janowski, tłumaczył, że kiedy jeden z wariantów zostanie wybrany to „będą negocjacje”. I przestrzegając: – Jeśli nie znajdziemy wspólnego rozwiązania, to tej obwodnicy nie będzie. To jest rzeczywiste zagrożenie.

Z fotela dyrektora na ławę oskarżonych

BIAŁA PODLASKA Dyrektor banku spółdzielczego latami okradał klientów – dowodzi prokuratura. Miał sobie przelać z ich kont setki tysięcy złotych. Nigdy też nie zwrócił pieniędzy, które pożyczył „na rozkręcenie interesu” – ustalili śledczy

Jacek Szydłowski

Marekowi B. postawiono w sumie pięć zarzutów dotyczących kradzieży pieniędzy oraz wyłudzeń. Znamy już szczegółowe ustalenia śledczych.

42-letni dziś Marek B. pracował w tym samym banku spółdzielczym w okolicach Białej Podlaskiej od 2003 r. Był szanowanym i dobrze ocenianym pracownikiem. Z czasem awansował ze stanowiska kasjera na dyrektora oddziału.

Co doradził dyrektor

Z akt sprawy wynika, że w 2010 r. zgłosił się do niego znajomy rolnik. Miał spore oszczędności i kłopoty w życiu osobistym. Chciał ukryć pieniądze przed żoną

i poprosił Marka B. o radę. Wpłacił do banku 370 tys. zł. Po pewnym czasie postanowił oszczędności wypłacić. Starał się o unijną dotację i potrzebował pieniędzy na wkład własny. Wtedy okazało się, że jego konto jest puste.

Marek B. tłumaczył wówczas, że przelał oszczędności na długoterminową lokatę, bo „tak będzie dla niego lepiej”. Udało mi się przekonać klienta, że może wypłacić oszczędności dopiero za trzy lata. W przeciwnym razie straci zysk i połowę wpłaconej kwoty.

„Za marchew i kapustę”

Rolnik po trzech latach wrócił po pieniądze. Na koncie nadal było jednak pusto, a Marek B. nie był już dyrektorem banku.

W lokalnym środowisku krążyły plotki, że jest oszustem. Mężczyzna wybrał się więc do jego domu. Marek B. oświadczył, że ma problemy z pracą i nie może oddać pieniędzy. Później przez jakiś czas jeszcze rolnika zwodził, by wreszcie oświadczyć, że nie jest mu nic winien.

Jak ustalili śledczy, od 2010 r. Marek B. przelewał pieniądze przedsiębiorcy na rachunek własny oraz na konta teścia i szwagra. Gotówkę zabierały banki na pokrycie zadłużenia na rachunkach. W tytułach przelewów Marek B. wpisywał m.in. „za marchew i kapustę” czy „za zbierak do cebuli”.

Okazało się, że wiele poleceń przelewu podpisał

własnoręcznie sam przedsiębiorca. Podczas śledztwa tłumaczył, że nie wiedział dokładnie co podpisuje. Marek B. miał mu mówić, że „tak trzeba”, więc składał podpis.

Teść i szwagier o kontaktach nie wiedzieli

Marek B. miał również ukraść ponad 33 tys. zł z rachunku innego klienta – Radosława S. Mężczyzna poręczał kredyt znajomemu. Kiedy chciał wypłacić z banku swoje oszczędności okazało się, że nie ma ani grosza. Marek B. tłumaczył mu, że bank zajął jego pieniądze, ponieważ kolega nie spłaca kredytu.

Szybko okazało się, że to nieprawda. Radosław S.

ustalił, że z jego konta wypłacono w sumie ponad 48 tys. zł. Złożył reklamację. Kiedy bank ją rozpatrywał, Marek B. zwrócił mu w sumie 20 tys. zł. Bank uznał reklamację, ale tylko na niespełną 7 tys. zł.

Z akt sprawy wynika, że teść i szwagier Marka B. nie wiedzieli o jego działalności. Pierwszy nie wiedział nawet, że ma konto w banku. Drugi dał 42-latkowi pełnomocnictwo i nie sprawdzał operacji na rachunku.

Żwirownia widmo

Marek B. odpowie także za wyłudzenie pieniędzy od trzech mężczyzn. Ok. 100 tys. zł w sumie miało być przeznaczone na „rozkreślenie interesu”, m.in. żwirowni. Z pożyczonych kwoty

Marek B. zwrócił tylko 2 tys. zł. Żadnych inwestycji nie zrealizował.

Podczas śledztwa mężczyzna nie przyznał się do winy. Wyjaśniał, że nie jest nic winien klientom banku, ponieważ umawiał się z nimi na wszystkie przelewy. Pierwszy z pokrzywdzonych miał w ten sposób ukrywać oszczędności przed żoną, a drugi obawiał się zajęcia pieniędzy przez bank i chciał je wyprowadzić z rachunku.

Marek B. zaprzeczył również, by kiedykolwiek pożyczal pieniądze od pokrzywdzonych. Sprawę 42-latka rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. On sam czeka na proces na wolności. Prowadzi własną działalność gospodarczą.

Slalom drogowy

NA DROGACH Od jutra inaczej będziemy jechać przez rozkopane rondo Honorowych Krwiodawców. Od środy zamknięty ma być zjazd z al. Warszawskiej w al. Solidarności w stronę centrum miasta. Natomiast pod koniec przyszłego tygodnia czekają nas kolejne zmiany na Drodze Męczenników Majdanka pod wiaduktem kolejowym

Dominik Smağa

W każdym z tych miejsc prowadzone mają być roboty, choć niekoniecznie drogowe. Na rondzie pracują drogowcy, na al. Warszawskiej pojawiają się robotnicy od kanalizacji, a na Bronowicach toczą się prace zlecone przez kolejarzy.

Inaczej w rejonie ronda

24 lipca drogowcy mają zacząć kolejny etap przebudowy ronda Honorowych Krwiodawców. – Przewiduje on prace na południowo-zachodniej części ronda – informuje Justyna Góźdź z biura prasowego Ratusza. Nadal nie będzie tu ruchu okrężnego, tylko zwykłe skrzyżowanie, ale... znajdujące się z innej niż teraz strony wyspy centralnej. – Skrzyżowanie przesunie się w stronę al. Sikorskiego.

Oznacza to, że kierowcy jadący Al. Raławickimi będą wjeżdżać na skrzyżowanie z prawej, a nie z lewej strony wyspy centralnej. Natomiast ruch na al. Warszawskiej będzie przeniesiony na nowo wybudowaną jezdnię po stronie ul. Żołnierskiej, Bukietowej i Wiązowej.

Nieco inaczej będzie na al. Sikorskiego. Jadący pod górę będą korzystać z prawej jezdni, jeśli będą chcieli skręcić w prawo w al. Warszawską. Pozostali będą musieli, jak obecnie, zjechać przed skrzyżowaniem na lewą jezdnię.



Na al. Kraśnickiej ruch wciąż będzie prowadzony jezdnią po stronie wojska. Tutaj pojawiają się również zmiany dla pieszych. Przejście przez al. Kraśnicką zostało przesunięte w kierunku skrzyżowania z Nałęczowską i Głęboką. Zbudowano już prowizoryczne schodki.

Pierwszeństwo przejazdu na skrzyżowaniu nadal będą mieć kierowcy jadący z Al. Raławickich i al. Warszawskiej. – Wloty al. Kraśnickiej

Przez przebudowywane rondo Honorowych Krwiodawców pojedziemy po świeżo ułożonym asfalcie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

i al. Sikorskiego są podporządkowane – potwierdza Góźdź.

Utrudnienia na Sławinku

W rejonie skrzyżowania al. Warszawskiej z al. Solidar-

ności przeprowadzona ma być naprawa gwarancyjna kanalizacji sanitarnej. – Nastąpi zamknięcie łącznicy zjazdowej z al. Warszawskiej w kierunku centrum miasta – informuje Ratusz.

Kierowcy jadący od strony skansenu będą zmuszeni skręcić za drewnianą cerkwią w prawo w al. Solidarności, a następnie zawrócić na rondzie 100-lecia KUL, znanym jako mocno kolizyjne „rondo z pniakiem”.

Natomiast kierowcy jadący al. Warszawską od strony ronda Honorowych Krwiodawców będą musieli przejechać wiaduktem nad al. Solidarności, a następnie skręcić w lewo, dojechać do „ronda z pniakiem” i tam zawrócić.

Utrudnienia mają się rozpocząć 29 lipca. – Przewidywany czas występowania utrudnień to trzy dni – zapowiada w komunikacie dla me-

diów Łukasz Osypiuk z firmy Budimex.

Zmiany też pod wiaduktem

Pod koniec przyszłego tygodnia zmieniona zostanie organizacja ruchu na Drodze Męczenników Majdanka pod przebudowywanym wiaduktem kolejowym.

– Zostaną zamknięte dwa pasy ruchu od ul. Wolskiej w kierunku Lotniczej, cały ruch zostanie przeniesiony na drugą stronę jezdni – informuje Mariusz Szymański z firmy iKOM, która odpowiada za oznakowanie rejonu robót. Na czynnej połowie jezdni (czyli tej po stronie ul. Wrońskiej i Łęczyńskiej) kierowcy będą mieć do dyspozycji jeden pas w stronę centrum i jeden w kierunku Felina.

Kiedy dokładnie pojawią się te zmiany? Zależy to od tego, jak szybko ekipy MPK Lublin przesuną sieć trolejbusową na drugą połowę jezdni. Na miejsce mają wkroczyć 31 lipca i jeśli wystarczy im jedna noc, to już od 1 sierpnia pojedziemy wtedy inaczej.

– Wprowadzona organizacja ruchu będzie obowiązywała przez około dwa miesiące – informuje Szymański. Utrudnienia nie ominą też pieszych, którzy nie będą mogli iść wzdłuż Drogi Męczenników Majdanka chodnikiem biegnącym po stronie Wolskiej. Zapewnione tu będzie wyłącznie dojeżdżanie do przystanku komunikacji miejskiej od strony Wolskiej.

Cepelia zamyka sklep. I znika

HANDEL Z końcem miesiąca Cepelia zniknie z ul. Narutowicza. Trwa wyprzedaż i pakowanie niesprzedanego towaru. Część asortymentu trafiła do placówek Cepelii w innych miastach, np. obraży do Sanoka. W ogóle nie będzie tej marki w mieście



Sklep z wytworami ludowych artystów funkcjonował w Lublinie od 1949 roku, zmieniały się tylko jego lokalizacje. Starsi lublinianie pamiętają imponujący dwukondygnacyjny lokal w budynku na rogu Narutowicza i Wróblewskiego (obecnie mieści się w nim Bar A Boo). Za czasów Cepelii na dolnej kondygnacji do nabycia były meble, kilimy, tkaniny zasłonowe, dywany. Na górnej, tam gdzie obecnie można coś przeką-

sić, sprzedawano pozostały asortyment.

Krakowskie Przedmieście i Narutowicza

W październiku 2004 roku Cepelia przeniosła się do znacznie mniejszej siedziby na deptaku - adres Krakowskie Przedmieście 22 (obecnie można tam wpaść na piwo), by w końcu w 2007 roku rozgościć się w znacznie większym lokalu na Narutowicza 21. Choć był on nieco oddalony od ścisłego centrum, sklep nadal przy-



ciągał stałych bywalców i turystów, którzy, kierowani tam przez pracowników Lubelskiego Ośrodka Informacji Turystycznej, szukali pamiątek z Lublina – magnesów, breloczków, proporczyków, zakładek, filizanek i kubeczków oraz podstawek do nich z widokami z Lublina.

Klienci mogli również nabyć różnego rozmiaru i rodzaju obrusy i obrusiki – lniane, ręcznie haftowane, ze wstawkami z koronki lub koronkowe, serwetki z tych samych surowców, wełniane

bieżniki i gobeliny, narzuty, ozdobne poduszki – wszystko, co tworzy klimat w domu. Do tego dochodziły tak lubiane przez turystów laleczki w strojach ludowych oraz oryginalna biżuteria ze srebra i kamieni szlachetnych, bursztynu oraz koralu, drewniane kasetki i pudełeczka oraz rzeźbione w tym surowcu barwne ptaszki i zwierzątka. Nawet praktyczne rzeczy, jak torby na zakupy, były ozdobione ludowymi motywami. Ofertę dopełniały niezliczone figurki aniołków



– z ceramiką, drewna czy wykonane w technice witrażu.

Na pamiątkę

To wszystko zniknie ze sklepu do końca miesiąca, ponieważ wtedy mija termin zwolnienia wynajmowanego lokalu. To okazja dla lublinian, by kupić towary z ceną obniżoną o 20 proc. W przypadku pamiątek z Lublina rabat wynosi 40 proc.

Dla wielu odwiedzających sklep informacja o wyprzedaży i likwidacji sklepu jest

sporym zaskoczeniem i impulsem do tego, by kupić sobie coś „na pamiątkę”. Klienci wyrażają żal, że Cepelia zniknie z Lublina. Z sentymentem wspominają pracę w lubelskim sklepie zatrudnione w nim panie. Jego kierowniczką przepracowała w nim 52 lata. Wspomina, że do dziś przechowuje księgę z wpisami zadowolonych klientów dokonujących zakupów w pierwszej siedzibie placówki. Teraz – razem z koleżanką – odchodzi na emeryturę.

JOANNA DUDZIAK

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Konkurs. Mur przy ul. Mełgiewskiej czeka na mural

KULTURA Jak zapowiadają organizatorzy, celem konkursu jest wyłonienie projektu koncepcyjnego muralu o tematyce związanej z historią i działalnością Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Miejszem przeznaczonym na realizację wybranego projektu jest mur biegnący przy ul. Mełgiewskiej. Po przeciwnej stronie ulicy jest już praca od kilku lat upamiętniająca Lubelski Lipiec 80. Artyści mają do dyspozycji przestrzeń o wymiarach 2,3 na 82 metry. Nagroda to 4 tysiące złotych. Termin nadsyłania zgłoszeń: 20



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



sierpnia, ogłoszenie wyników do 31 sierpnia tego roku. Organizatorzy - Rada Dzielnicy Hajdów-Zadębie i Centrum Kultury - oczekują, że w projekcie muralu będą zawarte sceny z historii Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie, w tym między innymi związane z: otwarciem fabryki, wydarzeniami Lubelskiego Lipca '80, stanu wojennego '81, a także odnoszące się do produkowanych pojazdów: m. in. Lublin 51, Żuk (w różnych wersjach), Lublin I, II i III oraz SKOT. Więcej informacji na www.ck.lublin.pl **(OPRAC. AGDY)**

Przymiarki do biurowca

ZMIANA PLANÓW Jeszcze w wakacje ogłoszony ma być przetarg na projekt i budowę biurowca dla Urzędu Miasta przy Leszczyńskiego 20 w miejscu stojącego tu starego budynku. Do niedawna Ratusz planował, że osobno zleci projekt, a potem, osobno, budowę. Dzięki zmianie planów wydatki przesuną się na przyszły rok

Dominik Smaga

Zapowiadany wielokrotnie nowy biurowiec miał stanąć w miejscu wysłużonego budynku Urzędu Miasta przy ul. Leszczyńskiego 20. Jego stan jest nienajlepszy, dlatego prezydent postanowił, że najpierw przeniesie stąd wszystkich urzędników, a potem zburzy biurowiec.

Przeprowadzka, głównie na Spokojną 2, miała się skończyć w czerwcu, więc teoretycznie w starym gmachu

nie powinien pracować już nikt. Okazuje się, że budynek nie całkiem opustoszał. – Z pomieszczeń biurowych oraz magazynowych nadal korzysta część pracowników urzędu, m.in. Biura Obsługi Kancelaryjnej – przyznaje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

Z dotychczasowych zapowiedzi wynikało, że stary budynek jeszcze w tym roku będzie rozebrany, a miasto zamówi projekt nowego. Przetarg na dokumenta-

cję projektową przez kilka miesięcy widniał w wykazie planowanych na ten rok zamówień Urzędu Miasta. Z tabeli wynikało, że na projekt nowego biurowca samorząd skłonny jest wydać prawie 2,2 mln zł. Ostatnio nastąpił zwrot akcji, bo zapowiedź tego przetargu zniknęła z planu zamówień.

Ratusz zapewnia, że nie oznacza to rezygnacji z dotychczasowych planów, tylko ich nieznaczna modyfikację. – Inwestycja zosta-

nie zrealizowana w trybie zaprojektowania i wykonania robót budowlanych, co obejmuje również rozbiórkę istniejącego budynku – zapowiada Głazik. Zamiast osobno zamawiać projekt, a później osobno zlecać rozbiórkę i budowę, wszystko zostanie „hurtem” powierzone jednemu wykonawcy.

W efekcie tej zmiany budżet Lublina może w tym roku nie wydać ani złotówki na wymianę biurowca przy

Leszczyńskiego. Sam przetarg w trybie „zaprojektuj i wybuduj” może trwać znacznie dłużej niż wybór samego projektanta, więc jeśli uda się wybrać w tym roku wykonawcę, to przed sylwestrem niewiele zdąży zrobić.

Kiedy zaczną się poszukiwania wykonawcy? – Miasto jest w trakcie dokumentacji przetargowej na budowę nowego biurowca urzędu. Przetarg prawdopodobnie zostanie ogłoszony pod koniec sierpnia – odpowiada

Głazik. Mimo to Ratusz nie zmienia zapowiadanego terminu zakończenia robót. – Odbiór gotowego budynku powinien nastąpić w 2023 roku.

Całkowity koszt inwestycji przy Leszczyńskiego 20 był szacowany przez miejskich urzędników na kwotę 60 mln zł. Później urzędnicy skorygowali te szacunki, spodziewane koszty urosły do 80 mln zł, a Rada Miasta zatwierdziła w marcu zwiększenie limitu wydatków.

Jak oczyścić Zalew Zemborzycki?

PORZĄDKI Wody Polskie wybrały firmy, które mają przygotować najważniejsze dokumenty potrzebne do oczyszczenia Zalewu Zemborzyckiego. Zwycięzcy przetargu będą musieli określić, jaki sposób działania jest najlepszy



To zasadniczy przetarg w cały procesie uporządkowania i oczyszczenia Zalewu Zemborzyckiego. Państwowa instytucja Wody Polskie zleca właśnie przygotowanie dokumentacji projektowej dla rewitalizacji i przebudowy popularnego wśród mieszkańców Lublina zbiornika.

Zamówienie podzielone zostało na dwie części. Pierwszą, która obejmuje np. przygotowanie projektu budowlanego dla pogłębienia

czaszy zalewu, czy przygotowanie raportu oddziaływania na środowisko, zajmie się firma DHV Hydroprojekt z Warszawy. Za swoją pracę ma otrzymać ponad 1 mln zł.

Część druga zamówienia dotyczy przygotowania projektu Centrum Edukacyjno-Operacyjnego Wód Polskich, które ma się znajdować koło zalewu. Tym zadaniem zajmie się konsorcjum firm, którego liderem jest BIM Process z Krakowa. Kwota jakiej oczekuje konsorcjum to 482,4 tys. zł.

Myśląc o oczyszczeniu Zalewu Zemborzyckiego Wody Polskie, rozważają dwie koncepcje: wybranie z dna namułu lub wybranie namułu razem z torfem.

Obie wersje przewidują, że przed zbiornikiem głównym powstanie mniejszy zbiornik wstępny.

Koszty całej inwestycji szacowane są od 175 mln zł do nawet 670 mln złotych. Zależy to od wyboru koncepcji.

Początek prac planowany jest na 2022 rok, a roboty mają potrwać nawet cztery lata. **SKO**

Budowa po wakacjach

KOMUNIKACJA Odwlecz się budowa nowej pętli autobusowej i towarzyszących jej parkingów przy al. Kraśnickiej w rejonie ul. Wróblej. O ponad miesiąc wydłużony

został wczoraj przetarg mający wyłonić budowniczych tej pętli, którzy dostaną w zestawie także zlecenie na zwiększenie pojemności pętli trolejbusowej działają-

cej już przy os. Poręba. Termin składania ofert przez firmy zainteresowane kontraktem został przesunięty z 24 lipca na 28 sierpnia.

(DRS)

W lipcu 2020 roku, Gmina Końskowola zakończyła rzeczową realizację projektu pod nazwą „Dostosowanie zabytkowego Ratusza wraz z otoczeniem na cele kultury oraz promocji tradycji szkółkarskich”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Osi Priorytetowej 7 Ochrona dziedzictwa kulturowego i naturalnego Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Projekt zrealizowany został w partnerstwie z Parafią Rzymskokatolicką pw. Znalezienia Krzyża Świętego i św. Andrzeja Apostoła w Końskowoli.

Budynek Ratusza wzniesiony został w 1775 roku, z fundacji Aleksandra Augusta księcia Czartoryskiego, we wczesnym stylu klasycystycznym. Ratusz jest głównym budynkiem świeckim kształtującym miejski układ przestrzenny ośrodka gminnego Końskowola.

Na przestrzeni lat budynek Ratusza pełnił różnorodne funkcje. W budynku mieściła się m.in. siedziba władz miejskich, następnie szynk, więzienie oraz liczne sklepy handlowe.

Po II wojnie światowej w Ratuszu zlokalizowana została siedziba Ochotniczej Straży Pożarnej w związku z czym w roku 1960 do budynku dobudowano wieżę do suszenia węży strażackich.

Z uwagi na istotne walory architektoniczne oraz kulturowe, w roku 1984 na mocy decyzji Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, budynek Ratusza objęty został ochroną prawną poprzez wpis do rejestru zabytków kategorii A województwa lubelskiego.

W roku 2019 władze Gminy Końskowola przystąpiły do realizacji projektu „Dostosowanie zabytkowego Ratusza wraz z otoczeniem na cele kultury oraz promocji tradycji szkółkarskich”. Bezpośrednim celem projektu była kompleksowa restauracja budynku, w tym przywrócenie obiektowi historycznej bryły zgodnej z danymi ikonograficznymi, oraz ponowne udostępnienie obiektu na potrzeby lokalnej społeczności.

W ramach projektu obiekt został gruntownie odrestaurowany oraz wyposażony. Zakres wykonanych robót objął między innymi: rozebranie wieży i montaż świe-

tlika, wykonanie nowych stropów, wykonanie nowej konstrukcji dachu wraz z poszyciem, wykonanie słupów żelbetonowych i schodów, wykonanie szybu oraz montaż windy, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wykonanie kanałów spalinowo - wentylacyjnych, wykonanie instalacji wodno -kanalizacyjnej, centralnego ogrzewania, elektrycznej i teletechnicznej, wykonanie izolacji pionowej ścian fundamentowych i izolacji poziomej metodą iniekcji, wykonanie nowych tynków wewnętrznych i zewnętrznych, wykonanie nowych posadzek i podłóg, wykonanie robót malarskich i wykończeniowych.

W podziemiach Ratusza utworzono Muzeum Tęczyńskich. Pozostała część budynku udostępniona zostanie na potrzeby spotkań mieszkańców, działalności lokalnych organizacji społecznych, oraz promocji szkolnictwa, z którego słynie Gmina Końskowola.

Całość prac w ramach projektu wykonana została pod ścisłym nadzorem Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Całkowita wartość projektu wyniosła 4.905.969,52 zł.

Znikło stare, przyjdzie nowe?

NIERUCHOMOŚCI Dużo miejskich lokali zostało opuszczonych przez dotychczasowych najemców z powodu epidemii. Pierwszy raz od jej wybuchu miasto szuka nowych najemców. Lista wolnych adresów jest długa jak rzadko kiedy, a na gospodarzy czekają m.in. lokale przy Krakowskim Przedmieściu czy Al. Racławickich



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Tak duża liczba wolnych lokali bez wątpienia jest po części efektem pandemii – przyznaje Łukasz Bilik, rzecznik Zarządu Nieruchomości Komunalnych. ZNK zapowiedział właśnie pierwszy po epidemicznej przerwie przetarg na wynajem miejskich lokali użytkowych. – Przez panujący wirus nie mogliśmy zorganizować przetargu od marca.

Stawka z górnej półki

Z najwyższą stawką trafi na licytację lokal na parterze położonej atrakcyjnie kamienicy przy Krakowskim Przedmieściu 39 (1). – Wcześniej prowadzona tu była działalność gastronomiczna – informuje Bilik. Lokal ma nieco ponad 71 mkw. powierzchni, a stawka wywoławcza czynszu została

ustalona przez ZNK na 50 zł netto za mkw. miesięcznie. Od takiej kwoty zacznie się licytacja prawa najmu. – Nie odbiega ona od średnich cen, jakie obowiązują w tej lokalizacji. Wpływ na to ma również fakt, że lokal znajduje się w dobrym stanie technicznym.

Co jeszcze się zwolniło?

W wykazie jest także kilka lokali w dość ruchliwych miejscach, np. na parterze kamienicy przy Al. Racławickich 22 (róg ul. Sowińskiego, prawie 95 mkw., wywoławcza stawka 15 zł netto za mkw.). Poprzedni najemca nawet nie rozpoczął tu działalności.

Od 25 zł netto za mkw. zacząć ma się licytacja 55-metrowego lokalu przy Głębokiej 8a. (2) – Do tej pory działała tu kwaciarnia – przypomina Bilik. Przy Głębokiej 17 zwolniło się

ponad 190 mkw. (w tym 83 w podziemiach) opuszczone przez Centrum Wolontariatu (3). Lokal trafi na licytację ze stawką 10 zł netto za mkw. miesięcznie, przy czym za część podziemną ZNK będzie naliczać tylko połowę stawki ustalonej w drodze licytacji. Centrum Wolontariatu zwolniło też niemal 38-metrowy lokal na pierwszym piętrze kamienicy przy Jezuickiej 4 (stawka wywoławcza 14 zł za mkw.).

Przy Junoszy 49 (4) do wynajęcia jest duży lokal po przychodni (315 mkw., licytacja od 14 zł za mkw.), z kolei przy Popieluszki 35a (5) zwolniło się prawie 141 mkw. (połowa to podziemia, stawka 14 zł, za podziemia 50 proc. stawki). – Swoją działalność prowadziło tu Stowarzyszenie „Gang Poszukiwaczy Szczęścia”

– przekazuje rzecznik. Przy Konopnickiej 4 nie ma już pracowni plastycznej (56 mkw., licytacja od 12 zł), a z Wieniawskiej 8 wyprowadziła się fundacja „Perły Lublin” (35 mkw. w suterenie ze stawką 7 zł).

Kilka lokali zwolniło się przy Lubartowskiej. Spod numeru 18 zniknął lombard (12 mkw. licytacja od 14 zł), spod numeru 31 pracownia plastyczna (12 mkw., licytacja od 11 zł), zaś przy Lubartowskiej 28 na nowego najemcę czeka świeżo wyremontowany lokal mający prawie 61 mkw. (stawka wywoławcza to 11 zł netto za mkw. miesięcznie), a przy Lubartowskiej 69 do wynajęcia są 24 mkw. (licytacja od 10 zł).

Nie tylko w centrum

Dwa lokale zwolniły się na parterze komunalnego wieżowca przy Wyżynnej 16,

w południowej części Czubarów. Z większego (78 mkw.) wyprowadził się sklep kosmetyczny, z mniejszego (49 mkw.) zniknęły ubezpieczenia. Większy lokal będzie wystawiony na przetarg ze stawką 13 zł netto za mkw. miesięcznie, stawka za mniejszy to 12 zł.

Z kolei na Tatarach nie znajdziemy już przy Hutniczej 20b sklepu zoologicznego, który zwolnił niecałe 29 mkw. (licytacja od 13 zł). Na Bronowicach na nową rolę czeka lokal przy Drodze Męczenników Majdanka 26 (ponad 118 mkw., w tym 30 to podziemia), który ostatnio był sklepem z tanim odzieżą (licytacja lokalu od 14 zł, za podziemia najemca zapłaci połowę stawki).

Astoria znów do wzięcia

W budynku Astorii do wynajęcia będzie 230-me-

trowy lokal w piwnicy bez dostępu światła dziennego (6). Zarząd Nieruchomości Komunalnych już kilka razy szukał kogoś chętnego na pomieszczenia, w których działała niegdyś dyskoteka, ale bezskutecznie. Dlatego teraz nie wystawi ich na licytację, tylko będzie czekać na pisemne oferty z miesięczną stawką czynszu, którą gotów jest płacić zainteresowany, o ile takowy się znajdzie.

Na licytację nie będzie na razie wystawiony 720-metrowy lokal, w którym działały ostatnio dwie restauracje (parter oraz piwnica Astorii). – Zostanie on umieszczony w odrębnym przetargu – zapowiada rzecznik. W tym przypadku lokal nie będzie oddawany w najem, tylko w dziesięcioletnią dzierżawę.

Murale do wyboru do koloru

Zgodnie z wolą mieszkańców głosujących na projekty budżetu obywatelskiego, miasto przeznaczy w tym roku 60 tys. zł na wykonanie murali. Do Urzędu Miasta wpłynęło 10 projektów. Te najlepsze w przyszłym miesiącu wybierze komisja powołana przez prezydenta.

Murale, czyli nanoszone na ściany budynków wielkoformatowe grafiki, były jednym ze zwycięskich projektów ostatniego BO w Puławach. Za ich zamówieniem opowiedziało się 540 osób.

O charakterze murali zdecydowali miejscy urzędnicy działający w porozumieniu z autorem zwycięskiego projektu obywatelskiego. Wytypowano również dwie lokalizacje – ścianę Urzędu Miasta oraz zachodnią ścianę Szkoły Podstawowej nr 6. Mural na tej pierwszej zająłby 70 metrów kwadratowych, na drugiej – ok. 100 metrów kw.

Jak uznano, mural na urzędzie powinien nawiązywać do historii oraz współczesności miasta. Ten na szkole miałby natomiast łączyć elementy jej lotniczego patrona z hasłem „Puławy zarażają optymizmem”. Zapytania ofertowe do-



Jeden z murali ma znaleźć się na ścianie puławskiego Ratusza. Władze Puław zażyczyły sobie, by praca łączyła współczesne elementy miasta z jego historią

FOT. RS (ARCHIWUM)

tyczące tego zadania wysłano do wybranych, wiodących firm zajmujących się wykonywaniem murali w Polsce. Odpowiedzi odesłało

pięć przedsiębiorstw. Każde z nich przygotowało po dwa projekty – po jednym na obydwie wskazane lokalizacje.

– Jeśli chodzi o ścianę na Ratuszu to widzimy tam charakterystyczne budynki, budowle miasta oraz postacie związane z

Puławami. W przypadku szkoły, projekty najczęściej przedstawiają samoloty wraz z hasłem, które zaproponowaliśmy – opowiada Ewelina Borawska z Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej. Tymi budowlami są m.in. puławskie mosty, a także m.in. świątynia Sybilli. W przypadku postaci związanych z miastem przewija się natomiast ks. Izabela Czarторыska.

To, które prace zobaczymy na ścianach, zdecyduje specjalna komisja powołana przez prezydenta. Jak informuje Ewelina Borawska, do udziału w niej zostaną zaproszeni ludzie kultury, artyści oraz radni z komisji do spraw BO. Decyzja powinna zapaść na początku sierpnia.

Władze miasta na tym etapie nie zdecydowały się na publiczne zaprezentowanie nadesłanych propozycji. Jednym z powodów jest to, że na razie nie wiadomo, czy zabezpieczona suma wystarczy na ich wykonanie. Plan minimum to przynajmniej jeden mural. Pracę powinniśmy podziwiać jeszcze w tym roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Mieszkaniec chce wody jurajskiej

Dodatkowe ujęcie wody jurajskiej w Białej Podlaskiej? Z taką propozycją wystąpił do władz miasta pan Andrzej.

Pijalnia takiej wody działa przy miejskiej spółce Wod-Kan. Obok jest też ogólnodostępne ujęcie. – Nasza woda pobierana jest z głębokości blisko 500 metrów. Sięga do warstw geologicznych ery mezozoicznej, sprzed ponad 200 mln lat. Skład porównywalny jest do popularnych wód dostępnych w sklepach – chwali się władze spółki wodociągowej.

Tymczasem pan Andrzej w petycji zwraca się do władz miasta o uruchomienie kolejnego ujęcia takiej wody. – Mogłoby powstać na terenie pobliskiego parku Małpi Gaj – wskazuje mieszkaniec.

Trwają tu prace modernizacyjne. Miejsce zyska wiele obiektów małej architektury. – To działanie doskonale wpisuje się w strategię proekologiczną miasta nowoczesnego i przyjaznego mieszkańcom – uważa pan Andrzej.

Mieszkańcom pomysł kolejnego ujęcia bardzo się podoba. – Wspaniale, może być jak kiedyś, przy ulicy Sitnickiej – proponuje pan Jan. A Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik magistratu, potwierdza że petycja wpłynęła, ale władze miasta jeszcze jej nie rozpatrzyły.

Woda jurajska ma składniki mineralne w granicach 530 mg/l, a to wskaźniki porównywalne do popularnych wód mineralnych.

(EB)



Pijalnia przy Wod-Kanie cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców Białej Podlaskiej. Stąd petycja o uruchomienie nowej

FOT. WOD-KAN

Pokażą, co odkopali



FOT. DOMINIK SZULC

Będzie okazja, aby posłuchać o tym, co archeolodzy odkryli przy ul. Kościuszki 26 w Kraśniku na terenie przylegającym do przebudowywanej kamienicy, która istniała tu już w 1912 r. Podczas piątkowego spotkania w „Niebieskim Młynie (ul. Jagiellońska 5) będzie można też zobaczyć najważniejsze z odnalezionych podczas badań eksponatów.

– Zaplanowane na piątek spotkanie będzie pierwszą okazją, aby szerokie grono kraśniczan mogło zobaczyć to, co działo się przez ostatnie kilka tygodni na dziedzińcu kamienicy przy ul. Kościuszki 26 – zapowiada dr Dominik Szulc, historyk PAN, społeczny opiekun zabytków miasta Kraśnik. – Chcielibyśmy co prawda, aby odkryte tam zabytki trafiły docelowo do Kraśnika, za wcześniej jednak jeszcze na decyzję urzędu konserwatorskiego w tej sprawie. Tym bardziej okazja do zaprezentowania odkryć jest wyjątkowa.

W piątek będzie można zobaczyć ceramikę i szkło – całe naczynia jak też ich fragmenty. – To, co odkryliśmy przy ul. Kościuszki,

stanowiło prawdopodobnie na przełomie XVII i XVIII w. zaplecze gospodarcze miasta – wyjaśnia dr Szulc. – Składy naczyń, które się tam znajdowały, dają nam

KAMIENICA PRZY UL. KOŚCIUSZKI 26 W KRAŚNIKU

W czasie II wojny światowej w budynku funkcjonowało Gestapo i Służba Bezpieczeństwa Reichsführera SS, był to organ wywiadu i kontrwywiadu SS. Później mieściła się tutaj komenda NKWD, a także Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Tak było do połowy lat pięćdziesiątych XX w., kiedy w to miejsce przeprowadza się Milicja Obywa-

przeгляд zarówno naczyń, z których 300 lat temu jedli kraśniczanie, jak również wgląd w to, co jedli. Jest to bowiem wielką ciekawostką, że przy

telska. Później w kamienicy zaczyna funkcjonować przychodnia zdrowia, aż do rozpoczęcia remontu. Po zakończeniu prac zleconych przez Urząd Miasta w zabytkowym budynku znajdują się m.in. izba pamięci, sale wielofunkcyjne i dydaktyczne z mobilną sceną, filia Miejskiej Biblioteki Publicznej, kawiarnia, a także gabinety lekarskie.

ogromnej ilości ceramiki, liczonej obecnie na ok. 10 000 fragmentów różnej wielkości, mamy także nieliczne fragmenty zachowanego pożywienia. I dodaje: Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że przy ul. Kościuszki odkryliśmy tylko liczne ślady dawnych zastaw stołowych. Odkryliśmy wszystko to, co wiązało się z obrotem nimi. Są zatem wśród nich plomby, są monety, a nawet militaria. Tych ostatnich mamy całkiem spory przegląd – od średniowiecznego grotu strzału łuku po XX-wieczne naboje karabinowe.

W piątek w „Niebieskim Młynie” poza eksponatami zostaną zaprezentowane także fotografie z badań. – Niestety, drewniane podłogi odkrytych piwnic sprzed kilku wieków nie nadawały się do konserwacji – przyznaje dr Szulc. – Podczas spotkania pokażemy, w jakim były stanie. To wyjątkowa okazja dotknięcia drewna z dawnych podłóg kraśnickich obiektów zabytkowych, gdyż ewentualnej stałej ekspozycji w Kraśniku z pewnością już nie dotrważą. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17. Organizatorzy przypominają o obowiązku zasłaniania ust i nosa. (AA)

Strażacy na zakupach. Jest ekologicznie i czystiej

Elektrownia na dachu, a specjalny zestaw piorąco-suszący do czyszczenia ubrań specjalnych i ich impregnacji w piwnicy – chełmscy strażacy wydali ponad 150 tysięcy złotych na doposażenie swej siedziby w nowoczesny sprzęt. Zwykle piszemy o ich interwencjach i działaniach, rzadziej o tym, że do remiz trafiły nowoczesne wozy. Ale dla każdego strażaka równie ważne są warunki, w jakich pracują, w tym m.in. odzież.

– Nie można jej prać w zwykłej pralni – mówi mł. Brygadier Wojciech Chudoba z komendy miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie. – A po użyciu odzież jest często mocno zanieczyszczona. Koszt zakupu specjalistycznego zestawu, który nie tylko będzie prał i odświeżał, ale także impregnował strażacką odzież to ponad 52 tys. zł. W siedzibie chełmskich strażaków stawia się także na ekologię. W celu obniżenia kosztów na dachu budynku zainstalowano

elektrownię fotowoltaiczną składającą się z 67 paneli fotowoltaicznych o mocy przeszło 32 kW. – Zamontowana instalacja nie pokryje w 100 proc. zapotrzebowania na energię elektryczną przez komendę, to jednak w znacznym stopniu przyczyni się do ograniczenia wydatków na jej zakup – podkreśla brygadier Chudoba. Inwestycja pochłonęła 67 tys. zł, a współfinansowały ją chełmskie starostwo powiatowe oraz Urząd Miasta Chełm. Pierwsza elektrow-

nia fotowoltaniczna w komendzie na ul. Wyszyńskiego to dopiero początek proekologicznych inwestycji u chełmskich strażaków. Już podjęli kroki dla pozyskiwania funduszy, które pozwolą na założenie podobnej instalacji w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 2 przy ulicy Oksowskiej. Ostatnim punktem na liście strażackich inwestycji był zakup za 35 tys. zł wyposażenia warsztatu do obsługi sprzętu ochrony układu oddechowego. (KASK)

Na czyją stronę przeciągną Czworobok?

WŁODAWA – Jeszcze jesienią rozpoczną się prace przy rewitalizacji Czworoboku – zapowiada burmistrz Włodawy Wiesław Muszyński. – Tylko jak będzie wyglądał? I dlaczego zajmuje się nim ktoś, kto projektował wcześniej kanapy? – pytają miejscy aktywiści



Obecny widok na włodawski Czworobok oraz jedna z wizualizacji placu po przebudowie



FOT. EDYTA GALAN

Już nie warszawska pracownia Polandscape Marzeny Bronisz, która ma w swym portfolio współpracę z ponad 50 samorządami w całej Polsce, tylko za projekt odpowiada włodawianin Marcin Marciocha. To on ma przygotować dokumentację techniczną.

– Jestem dyplomowanym architektem krajobrazu, niebojącym się wyzwań wizjonerem, kreatorem otoczenia. Aktywnym przedsiębiorcą i designerem – pisze o sobie Marcin Marciocha, odsyłając czytelników do swej strony na Facebooku, gdzie znajdziemy głównie wersalki, kanapy i narożniki.

– Nowego wykonawcę zmienionego projektu architektury krajobrazu, tj. te-

renów zielonych wokół tzw. Czworoboku, wyłoniono w trybie zapytania ofertowego. Na ten cel przeznaczono 20 tys. zł – napisał odpowiadając na nasze pytanie w imieniu burmistrza Włodawy Krzysztof Popko. – Firma Polandscape wygrała postępowanie, jednak później stwierdziła, że nie jest w stanie zrealizować zakresu wskazanego w zamówieniu za przeznaczoną na ten cel przez miasto kwotę 40 tys. zł.

Taką sumę w listopadzie 2019 na zmiany w projekcie uchwalili radni Włodawy. Ale Marcin Marciocha dostanie połowę tej sumy.

Dlaczego z realizacji Czworoboku wycofała się firma Polandscape? Architekt Marzena Bronisz powodów wymienia kilka.

– Zwiększenie zakresu moich prac o prawie 100 proc., brak zgody ze strony urzędu na zapisy w umowie zabezpieczające interes mojej pracowni, tj. zmiany w zakresie praw autorskich, poufności, sposobu wypłaty wynagrodzenia i możliwości odstąpienia przeze mnie od umowy w przypadku zaniedbań po stronie urzędu z uwagi na opóźnienia w dostarczaniu dokumentów czy płatności – wymienia Bronisz. – I co ważne, Urząd nie zgadza się na wpisanie do umowy, jakie obowiązki mają ciążyć na zamawiającym. Umowa w takim kształcie zobowiązuje moją pracownię do wykonania czegoś innego niż umawiałam się z panem

burmistrzem i daje podstawy do egzekwowania tego większego zakresu włącznie z nakładaniem na mnie kar umownych – tłumaczy.

Pozostaje jeszcze kwestia samego projektu, do których lokalny aktywista Konrad Smoliński i Inicjatywa Między Drzewami ma wiele uwag.

Pierwsza to niezgodność rysunków koncepcji z przedstawionymi wizualizacjami, trudno w takim razie ocenić, która wersja jest obowiązująca. Na pasach zieleni obok fontanny widoczne są drzewa, których nie ma na rysunku koncepcyjnym, nie zgadzają się również liczby drzew istniejących, chociażby w południowo-zachodniej części przy budynku Czworoboku – wymienia.

– Na wizualizacjach nie zostały pokazane nasadzenia z krzewów i bylin. Błąd występuje również w oznaczeniu drzew przesadzonych. Nie ma również mowy o zagospodarowaniu dziedzińca, na wizualizacjach widać coś na kształt sceny, nie ma jednak opisu tego rozwiązania.

– Nie doszłoby do tego, gdy burmistrz Muszyński korzystał z pomocy fachowców – dowodzą ekolodzy.

– Warto walczyć o ten projekt, bo tak będzie wyglądała

Włodawa przez następne pół wieku – zaznacza Konrad Smoliński.

Ale urzędników to nie przekonuje. – Przedmiotem konsultacji jest wyłącznie projekt zmienny gospodarki zielenią znajdujący się w obszarze opracowania – tłumaczy. – Wizualizacje nie są częścią projektu technicznego tylko dodatkową grafiką, która umożliwia wyobrażenie sobie późniejszego wyglądu rynku z każdej strony.

– Wątpliwości niektórych osób wynikają z niedokładnego lub nieumiejętnego odczytania prostych rysunków technicznych – czytamy z kolei w komunikacie napisanym w imieniu burmistrza Muszyńskiego.

(KASK)

Nad nałęczowskim niebem znów pojawią się balony

Ze względu na pandemię, Balonowe Mistrzostwa Świata Kobiet w Nałęczowie zostały odwołane, ale to nie znaczy, że balonów w tym roku w uzdrowisku nie zobaczymy. Lubelski Aerostat w sierpniu organizuje międzynarodowe zawody, w których weźmie udział 15 załóg. Zaplanowano także koncert zespołu Texasy.

W Nałęczowie od 6 do 8 sierpnia odbędą się balonowe zawody z udziałem m.in. mistrzyni świata, Darii Dudkiewicz-Golawskiej, reprezentantów Polski oraz zawodników z zagranicy. Loty zawodnicze zaplanowano w godzinach porannych (godz. 6) i wieczornych (godz. 18). W zawodach weźmie udział 15 załóg, które wystartują pod szyldami lokalnych hoteli i restauracji – sponsorów balonowego wydarzenia.



W sierpniu w niebo wzbije się 15 balonów. Załogi będą latać nad gminą Nałęczów. Część startów zaplanowano w Parku Zdrojowym

FOT. RS (ARCHIWUM)

W piątek i sobotę o godz. 21:30 widzowie będą mieli okazję oglądać nocne pokazy przy muzyce. Na zakończenie balonowej fiesty, 8 sierpnia o godz. 19 w Parku Zdrojowym, zagra Wojtek Cugowski z zespołem Texasy. Przygotowy-

wane są także imprezy towarzyszące, m.in. zawody piłkarskie na stadionie Cisów. Organizatorem zawodów jest Adam Gruszczycki z firmy Aerostat, a także Urząd Miejski w Nałęczowie.

RS

Drogowcy wciąż szukają nowej siedziby

Oddział Głównej Inspekcji Transportu Drogowego nie przeprowadzi się do budynku filii Urzędu Marszałkowskiego w Białej Podlaskiej. Ale nadal poszukuje nowej siedziby.

W październiku ubiegłego roku władze GITD zapowiadały, że przeprowadzą się do budynku filii UM przy ulicy Warszawskiej. Powód? Pracownicy oddziału skarżyli się na ponad 200 usterek w biurach przy ulicy Brzeskiej. To budynek należący do

miasta. Magistrat odpowiadał wówczas, że na bieżąco je naprawiał. Kilka tygodni temu okazało, że drogowcy nie wprowadzą się na Warszawską.

– Odstąpiliśmy od planów związanych z wynajmem pomieszczeń przy ul. Warszawskiej 14 ze względu na zbyt wysokie koszty adaptacji powierzchni biurowej – przekazuje nam biuro prasowe Inspektoratu. – Pracownicy oddziału GITD w Białej Podlaskiej na razie pracują w budynku przy ul.

Brzeskiej 41. Nie wszystkie zgłaszane do tej pory usterki zostały usunięte przez Zakład Gospodarki Lokalowej – przyznaje przedstawiciel biura prasowego. GITD nadal poszukuje nowej siedziby dla oddziału w Białej Podlaskiej.

Inspekcja wprowadził się do biurowca przy ulicy Brzeskiej we wrześniu 2017 roku za czasów poprzedniego prezydenta Dariusza Stefaniuka (PiS). Pracuje tu prawie 120 osób.

(EB)

Zapomniał o amunicji

36 sztuk pocisków przewoził w swym peugeocie obywatel Ukrainy, który chciał z amunicją w schowku wjechać do Polski. 50-latek tłumaczył, że posiada pozwolenie na broń i zapomniał, że pozostawił amunicję w aucie. Do zatrzymania doszło na przejściu granicznym w

Hrebennem. Do odprawy pojechał peugeot, które kierowca zadeklarował, że nie ma nic do oclenia przy wjeździe do Polski. Mimo tej deklaracji, auto przejrzano i znaleziono w schowku amunicję – były to naboje z pociskami gumowymi kaliber 9 mm. – Podczas wyjaśnień obywatel Ukrainy

powiedział, że po prostu o niej zapomniał – mówi porucznik Dariusz Sienicki z NOSG w Chełmie.

50-latek odpowie za posiadanie oraz przewóz amunicji przez granicę bez zezwolenia. Zapominałski podróżny został zatrzymany, a amunicja trafiła do magazynu. **KASK**

Końskowola gotowa do odzyskania praw miejskich

DO KORZENI Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola, potwierdził zainteresowanie samorządu odzyskaniem utraconych w XIX wieku praw miejskich. Lokalne władze mają zamiar przekonać mieszkańców wioski, że taki ruch nie będzie oznaczał podnoszenia podatków

Radosław Szczęch

Był 8 czerwca 1532 roku, kiedy Andrzejowi Tęczyńskiemu, ówczesnemu właścicielowi wioski Końska-Wola, udało się uzyskać od króla Zygmunta Starego promesę nadania dla niej praw miejskich. Te obowiązywały nieprzerwanie przez 338 lat. Niestety, w 1870 roku, z woli cara, Końskowola je utraciła. Decyzji rosyjskiego zarborcy nie unieważniły ani władze niepodległej II RP, ani te komunistyczne.

Tematem samorządowcy zaczęli interesować się w ostatnich latach, ale bez powodzenia. Nie pomagały wymogi dotyczące m.in. minimalnej liczby mieszkańców oraz brak zainteresowania sąsiednich wniosków aneksją do Końskowoli. W międzyczasie procedura umożliwiająca odzyskiwanie praw miejskich została znacznie uproszczona. Władze gminy postanowiły więc spróbować raz jeszcze.

– Lata 90. były okresem, kiedy odzyskiwanie praw miejskich stało się modne, ale ja uważałem wtedy, że Końskowola nie jest na to gotowa. Mieliśmy skromną sieć wodociągów i 50 telefonów w całej gminie, więc do miasta było nam daleko. Ale dzisiaj, gdy mamy wodociągi w całej gminie, ponad 80-procent



Końskowola jest obecnie szóstą, największą miejscowością w powiecie puławskim. Zamieszkuje ją ponad 2,2 tys. mieszkańców. Wśród wiosek, większą populacją może pochwalić się jedynie Kurów i Gołąb

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

skanalizowania, utwardzone drogi, myślę, że to już jest dobra pora – przyznał Stanisław Gołębiowski, wójt gminy, który o planach odzyskania praw miejskich wspominał podczas niedzielnego otwarcia zabytkowego ratusza.

Jednym z wyzwań stojących przed samorządowcami będzie przekonanie do swojego pomysłu mieszkańców. Część z nich obawia się finansowych skutków

podniesienia rangi ich miejscowości.

– Istnieje stereotyp mówiący o tym, że prawa miejskie oznaczają wyższe podatki, ale to nie prawda. Mieszkańcy Końskowoli tej zmiany w swoich portfelach nie odczują. Nie ma powodów do obaw – zapewnia Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta.

O tym, co na temat woli odzyskania praw miejskich sądzą mieszkańcy, dowiemy się za mniej

więcej pół roku, gdy przeprowadzone zostaną społeczne konsultacje. Warunkiem koniecznym będzie także zgoda rady gminy. Po uzyskaniu aprobaty radnych, lokalne władze złożą właściwy wniosek do wojewody (do końca marca przyszłego roku), a ten po spodziewanej akceptacji prześle go do premiera.

– Chcielibyśmy, żeby Końskowola prawa miejskie odzyskała w roku 2022. Ta data nie jest przy-

padkowa, bo minie wtedy dokładnie 490 lat od kiedy prawa te nadano jej po raz pierwszy – tłumaczy Krzysztof Bartuzi, sekretarz gminy.

Drogę tę za sobą ma już Kamionka koło Lubartowa, która miastem na powrót stanie się w styczniu 2021 roku. Tam, za odzyskaniem praw miejskich, opowiedziało się ponad 72 proc. mieszkańców biorących udział w konsultacjach.

Nowe miejsce do wypoczynku



Nowe atrakcje na Międzyrzeckich Jeziorach czekają już na mieszkańców i przyjezdnych

FOT. UM MIĘDZYRZEC

MIĘDZYRZEC PODLASKI Kort tenisowy, a może plac zabaw? To tylko niektóre atrakcje z plenerowego centrum rekreacji, które otwarto właśnie dla mieszkańców na Międzyrzeckich Jeziorach.

– Największym zainteresowaniem będą się pewnie cieszyły place zabaw dla najmłodszych, ale przy projektowaniu, nie zapomnieliśmy też o innych grupach wiekowych – zaznacza Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza. Na tym terenie, na najmłodszych czekają aż trzy place zabaw oraz jeden tzw. sensoryczny. Dla młodzieży

jest m.in. tor rowerowy oraz skatepark. A dla starszych siłownia plenerowa i kilka boisk, m.in. do koszykówki, siatkówki oraz kort tenisowy. – Są też nowe pomosty i fontanna podświetlana w nocy. Apelujemy o poszanowanie tego, co wspólnie udało nam się zrobić – podkreśla Łysańczuk. Obiekt jest czynny codziennie, od godz. 8.00 do 22.00.

– To świetne miejsce. Ponad godzinę zajęło nam samo oglądanie i testowanie sprzętów. Ale przynajmniej jest to, że jeden sprzęt jest już zniszczony. Poza tym na trawnikach widać plastiko-

we butelki – zwraca uwagę pani Natalia z Międzyrzecza. Z kolei inna mieszkanka sugeruje dodatkowe rozwiązanie. – Projektanci powinni pomyśleć o parasolach czy daszkach, aby się schronić przed słońcem lub deszczem – zaznacza pani Bożena.

Inwestycja kosztowała blisko 8 mln zł, z czego 5,5 mln zł to dotacje z Unii Europejskiej i budżetu państwa. Przy tym plenerowym centrum powstał też parking na 100 miejsc. Obiekt jest całodobowo monitorowany. Wcześniej były tu wyrobiska po żwirowni. **(EB)**

Bez poidełek i tężni solankowej

Z uwagi na zagrożenie epidemiologiczne woda w puławskich fontannach w tym sezonie nie popłynie. Wyłączone na dłużej pozostaną także miejskie poidełka i tężnia solankowa. Dozwolone pozostaje natomiast korzystanie z aquaparku, nadwiślańskich plaż itp. Puławianie bez przeszkód mogą korzystać z odkrytych basenów Parku Wodnego i SPA przy ul. Dęblińskiej. Siedzenie przy włączonej fontannie uznano natomiast za zbyt ryzykowne. Tym samym fontanna na Placu Chopina, fontanna na Skwerze Niepodległości, poidełka (m.in. na Skwerze Solidarności) oraz tężnia solankowa za ul. Polną w Puławach – pozostaną nieczynne. Decyzję o tym, by ich nie uruchamiać, podjął prezydent miasta Paweł Maj. Chodzi o bezpieczeństwo sanitarne i zagrożenie epidemiologiczne. Urzędnicy puławskiego Ratusza rezygnację z uruchamiania urządzeń wodnych tłumaczą zaleceniami sanepidu. Wytwarza-



Fontanna na Placu Chopina w Puławach w tym sezonie nie będzie czynna. Zdaniem lokalnych władz, woda w niej mogłaby przyciągnąć w jej okolicy zbyt dużą liczbę mieszkańców

FOT. RS (ARCHIWUM)

na przez nie bryza, według inspektorów sanitarnych, może prowadzić do przemakania maseczek (mimo że w przestrzeni otwartej nie ma obowiązku ich zakładania). – Wymienione urządzenia w tym sezonie nie będą czynne. Zdajemy sobie sprawę, że wszystkie były bardzo pomocne, jednak w obliczu realnego zagrożenia bezpieczeństwo mieszkańców jest najważniejsze – prezydent.

O ile wyłączenie tężni solankowej można wytłumaczyć niewielką przestrzenią, na której się znajduje, to brak wody w miejskich fontannach może zaskakiwać. Zwłaszcza gdy od niemal miesiąca działa miejski Park Wodny z odkrytymi basenami, a same fontanny bez przeszkód funkcjonują m.in. w pobliskiej Końskowoli, czy na Placu Litewskim w Lublinie.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kradł gdy gospodarze spali

20-latek z Biłgoraja włamał się do domu jednorodzinnego i okradł śpiących gospodarzy. Zabrał im sprzęt elektroniczny, a później odjechał skradzionym rowerem. Do włamania doszło w Biłgoraju. – Do jednorodzinnego domu około godziny 3:00 w nocy wszedł mężczyzna, który w czasie

gdy gospodarze spali, ukradł m.in. laptopy, telefony, dokumenty, karty płatnicze i pieniądze – mówi Joanna Klimek, oficer prasowa biłgorajskiej policji. Tamtejsi kryminalni zatrzymali podejrzanego o włamanie 20-latka. Odzyskali wszystkie skradzione przedmioty. Mężczyzna w trakcie zatrzymania

jechał... skradzionym chwilę wcześniej rowerem. Dodatkowo 20-latek usiłował włamać się na konto bankowe 50-latka z Biłgoraja. Złodziej trafił do policyjnej celi. Grozi mu do 10 lat więzienia. Kradziony rower czeka w kolumnie na odbiór przez właściciela. **(JSZ)**

ROZMOWA z prof. dr. hab. Dariuszem Jemielniakiem z Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie

Kiedy w sklepie zapłacimy palcem?

CIAŁO I TECHNOLOGIA Wszczepiane pod skórę mikrochipy mogą zastąpić dowód, ułatwić zakupy czy monitorować stan zdrowia. Na przeszkodzie do ich powszechnego użycia stoją problemy m.in. z ujednoliceniem standardu, bezpieczeństwem danych i prawnymi regulacjami

• **Panie profesorze, dla jednych implantowane pod skórę chipy to genialny wynalazek, a inni mówią o tym „znamie bestii”. A jak Pan uważa?**

– Każdej nowej technologii trochę się boimy. Sam jestem raczej ostrożnym entuzjastą postępu. Jeśli natomiast chodzi o wszczepialne chipy, w obecnej chwili wiążą się z nimi pewne zagrożenia – np. dla prywatności. Teoretycznie moglibyśmy być z ich pomocą śledzeni przez cały czas. Telefon możemy zostawić w domu, chipa nie. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że śledzenie i tak już ma miejsce, właśnie z pomocą różnych urządzeń, z których korzystamy, a także powszechnych kamer z rozpoznawaniem twarzy. Dzisiaj można już nawet rozpoznać twarz zasłoniętą maską. Drugi powód, dla którego np. ja nie mam wszczepionego chipa, jest taki, że obsługują one niewiele funkcji. Używane obecnie systemy pozwalają na niewiele – na zbliżeniowe płatności, czy identyfikację osoby.

• **No właśnie, o wszczepialnych chipach słyszy się od wielu lat, a rewolucji nie ma. Czy więc temat się rozplywa, czy potrzeba jeszcze więcej czasu i zmiany mentalności?**

– Zgadza się, że będą potrzebne zmiany w myśleniu, które zawsze następują z pewnym opóźnieniem. Ważniejsze jest jednak, aby chipy zaczęły spełniać dodatkowe funkcje oprócz płatności czy identyfikacji człowieka. To można zrobić np. z pomocą smartwatcha. Jeśli jednak w chipie będą np. różnego rodzaju czujniki biometryczne, to radykalnie zmieni postać rzeczy. Niektóre funkcje życiowe można mierzyć z pomocą zegarka – np. puls, czy nasycenie tlenem krwi, ale nie wszystko można obserwować w ten sposób.

• **Biochip mógłby np. stale monitorować stężenie glukozy we krwi...**

– Dokładnie.

Dla osób z cukrzycą byłaby to kolosalna zmiana. Do tego dokładność chipa pod skórą będzie dużo większa niż np. zegarka, więc pa-



Wszczepiony pod skórę mikrochip mógłby bardzo dokładnie monitorować pracę wielu narządów i układów

FOT. PIXABAY.COM

rametry mierzone obecnie innymi metodami będzie można precyzyjniej monitorować. Dzięki dzisiejszym technologiom można by już stworzyć chip, który będzie pomagał w zachowaniu zdrowia i komfortu życia.

• **Takie układy pozwolą więc na dokonywanie płatności, identyfikację ludzi, zbieranie danych biometrycznych, w tym medycznych. Czy będzie trzeba mieć więc kilka chipów, czy powstanie jeden uniwersalny?**

– Obecnie problem z chipami polega m.in. właśnie na tym, że brakuje jednego standardu. Nie może być przecież tak, że co jakiś czas ktoś będzie nam ciało otwierał i zaszywał. Możemy się spodziewać, że powstanie jedna, uniwersalna platforma z różnymi funkcjami. Rodzi się jednak tutaj pytanie, jakiego rodzaju czujniki można opracować. Niektóre z nich mogą przy tym dzisiaj mieć pewną funkcję, ale za jakiś czas mogą zyskać dodatkowe. Na przykład z pomocą diod można kiedyś było mierzyć tylko tętno, a dzisiaj można sprawdzić ilość tlenu we krwi, całkiem dobrze estymować wydolność oddechową, itp. Trzeba więc będzie

ustalić, kiedy platforma będzie wystarczająco gotowa. Według mojej wiedzy, na razie tego rodzaju projektów jeszcze nie ma. Jeśli spojrzeć na to zagadnienie trochę szerzej, to nie brakuje odpowiednich technologii – one już są. Brakuje jednej platformy, która by je łączyła.

• **Nawet, gdy uda się ją utworzyć, pojawić się może inny problem. Technologia pędzi, czy nie okaże się, że co roku wypadaloby wymienić chip na nowy, tak jak dzisiaj wymienia się telefon?**

– To oczywiście nie wchodzi w grę. Chipy nie mogą być wymieniane częściej niż raz na 10 lat. Okaże się też jeszcze, czy będą to chipy podskórne, wszczepiane do jamy ustnej, czy np. doustne. Z pewnością chip wszczepiony np. pod skórą musi być ukończonym produktem. Być może tylko trzeba go będzie naładować co jakiś czas zbliżeniowo, ale może i z tego uda się zrezygnować dzięki technologiom wykorzystującym energię naszego ciała, czy ruchu.

• **A co z bezpieczeństwem? Czy do takiego chipa nie można się włamać, jeśli np. będzie sam przechowywał jakieś dane?**

– To, czy chip będzie gromadził dane, czy tylko przekazywał je dalej, jest w zasadzie drugorzędne. Obecna kryptografia jest na takim poziomie, że wrażliwe informacje można doskonale zabezpieczyć.

Czy jednak będą tak dobrze chronione? Tutaj muszę odpowiedzieć, że nie wiem, ponieważ często rezygnuje się z najlepszych zabezpieczeń. Widać to chociażby po wyciekach danych o użytkownikach różnych portali. Zabezpieczenia kosztują, a klienci nie zawsze chcą za nie płacić, albo nawet nie rozumieją skali problemu i zagrożeń.

• **Jakie jeszcze przeszkody trzeba pokonać?**

– Ważne są jeszcze ograniczenia instytucjonalne. Korporacje, rządy, czy systemy opieki zdrowotnej nie wytworzyły wiarygodnej platformy, która integrowałaby wszystkie dane. Na przykład medycyna jest pod tym względem bardzo tradycyjna. Spójrzmy na amerykański system opieki zdrowotnej. Jest on bardzo rozdrobniony. Dane gromadzone są w prywatnych systemach, które się między sobą nie komunikują. Z drugiej strony, dobrze działające rozwiązania istnieją w systemach sportowych. Można np. używać zegarka Garmin, a dane przetwarzać na Stravie.

• **Widać tutaj dużą, potencjalną rolę prawa.**

– Do uregulowania pozostaje cała plejada różnych kwestii. Po pierwsze trzeba określić, kto miałby dostęp do danych. To problem znany od lat i moim zdaniem, nadal nie ma dobrych rozwiązań. Powinny istnieć zaufane, państwo-

we lub prywatne instytucje, które będą przechowywały wrażliwe informacje. Niezależne organizacje często działają lepiej. Spójrzmy jak łatwo obsługuje się np. Google Maps, a jak siemiężnie działa rządowy system geoportal.gov.pl. Być może administracją danych będą zajmowały się banki, jako instytucje zaufania publicznego. Już dzisiaj przechowują wrażliwe informacje o ludziach. Trzeba jednak będzie wtedy określić, jaki mogą mieć do tych danych dostęp. Nie chcielibyśmy np. sytuacji, w której bank będzie odmawiał kredytu, bo dane z chipa wskazują wysokie ryzyko zgonu przed spłatą. Konieczne będzie określenie zasad udostępniania informacji. Na przykład właściciel chipa mógłby wyrazić zgodę, aby wszystkie jego dane medyczne były dostępne dla każdego lekarza i szpitala, który go leczy.

To wszystko jest kwestią odpowiednich standardów, bo niezbędna technologia już istnieje. Dla prywatności powinno powstać coś na wzór licencji Creative Commons: jasne, przejrzyste i proste decyzje, komu udzielamy dostępu i na jakich zasadach. Takie standardy mogłyby powstawać także w Polsce. Jeśli będą dobre i przejrzyste, inne kraje będą mogły się na nich wzorować.

• **Co z ludźmi, którzy nie będą chcieli mieć chipa? Znajdą się na marginesie społeczeństwa, czy może po prostu nie będą korzystać z niektórych udogodnień, podobnie, jak dzisiaj osoby nieposiadające smartfonu?**

– Na początku na pewno będą obowiązywały różne warianty. Z czasem to się może zmieniać, podobnie, jak może to mieć miejsce we wdrażaniu autonomicznych samochodów. Kiedy zostanie przekroczona pewna krytyczna liczba takich aut, zostanie wprowadzony zakaz używania samochodów kierowanych przez człowieka, bo będą stwarzały zagrożenie. Być może w dalszej przyszłości chip zastąpi dalsze osoby, a jednocześnie będzie stanowić jedyną formę płatności. Wtedy osoba bez niego znajdzie się poza nawiasem społeczeństwa. Nie będzie nawet mogła nic kupić.

ROZMAWIAŁ MAREK MATAJCZAK

Gotujemy w domu i mniej wyrzucamy

W związku z pandemią COVID-19 nieco chętniej gotujemy, marnotrawimy trochę mniej jedzenia. Rządziej też wybieramy się do sklepów stacjonarnych. Nawykom żywieniowym i zakupowym Polaków przyjrzała się prof. Grażyna Wąsowicz z Akademii Leona Koźmińskiego.

– Po wybuchu pandemii badani zaczęli deklarować, że jedzenie stało się ważniejszą częścią ich co-

dzienności – mówi Grażyna Wąsowicz z Katedry Psychologii Ekonomicznej Akademii Leona Koźmińskiego. Psycholog w maju i czerwcu prowadziła badanie z udziałem ponad 500 Polaków.

– Częściej niż zwykle gotujemy, ale także chętniej wykorzystujemy resztki z posiłków do przyrządzania nowych potraw. Bardziej przychylnie zapatrujemy się też na dania zdrowe, a niekoniecznie te gotowe lub składające się z produktów

przetworzonych. Ankietowani zaczęli traktować gotowanie bardziej jako sposób na relaks – opowiada profesor.

Wyniki badania ankietowego pokazują też, że niemal co drugi badany umawiał się na drinka online w czasie pandemii, a jedna trzecia respondentów od czasu

do czasu spożywała posiłki w gronie znajomych przez internet.

– Prawie połowa tych respondentów przyznała, że obie aktywności były fajnym doświadczeniem. Natomiast prawie 40 proc. z nich uważało e-drinki i stołowanie się online za dziwne przeżycie – kwituje badacz.

Z badań dr hab. Grażyny Wąsowicz wynika także, że w związku

z kryzysem epidemicznym Polacy zaczęli postrzegać pójście do sklepów jako obciążającą czasowo, stresującą i mniej przyjemną aktywność. – Częściej robimy listy przed udaniem się na zakupy, by ograniczać czas spędzany w sklepach, rządziej wybieramy się do sklepów lub hipermarketów, a zdecydowanie częściej stawiamy na zakupy online – mówi prof. Wąsowicz.

PAP – NAUKA W POLSCE



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

Burmistrz Poniatowej
INFORMUJE,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniatowej przy ulicy Młodzieżowej 2, od 21.07.2020 r. do 11.08.2020 r.
został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Poniatowa,
położonych w obrębie 01 – Poniatowa Miasto przy ul. Przemysłowej, przeznaczonych do sprzedaży w trybie nieograniczonego przetargu ustnego.
Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniatowej w pok. nr 201, tel. 81 820 48 36, w. 27.

in244

masz firmę?



Zamów
Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.
81 46-26-820

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŻNIA kupi bydło
pourazowe do uboju z
konieczności. Tel. 511 075
866 ; 662 396 670.**

103720L01-A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszaki tel. 607-
526-377, www.lech2.pl

099620L01-A

GARAŻE blaszane
wzmocnione , bramy
garażowe, kojce dla psów.
Transport, montaż gratis -
cały kraj, raty! www.konstal-
garaze.pl, tel. 604-397-105,
81/440-51-08, 84/539-81-
91.

036020L01-A

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ ziemię pod farmę
fotowoltaiczną w
województwie lubelskim 1,5 -
3ha: grunt klasy IV lub gorszy
nie dalej jak 200m od linii
SN, grunt nie objęty planem
zagospodarowania
przestrzennego, teren płaski
ewentualnie pochylony w
stronę południową,
niezacieniony nie mniej niż
100m od zabudowań. tel.
kont. 665 070 525

106320L01-A

USŁUGI

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502
053 214**

002920L01-A

OGRODNIK - USŁUGI:

odnawianie ogrodów i
działek, cięcie i przycinanie
drzew i żywopłotów, koszenie
i pielęgnacja trawy,
usuwanie drzew, usługi z piłą
motorową. Tel. 694706823.

068420L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków,
elewacje - kompleksowo,
tel. 506-123-602, 506-123-
604.

084020L01-A

MOTORYZACJA

**ZŁOMOWANIE
i SKUP
POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zełomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

247019L01-A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**



**tel. 81
46 26 820**

PROMEDICA24

**ZARÓB NAWET
9400 zł
NA RĘKĘ W 45 DNI**

**CZEKA NA CIEBIE
PRACĄ OPIEKUNA
SENIORÓW W NIEMCZECH**

SPRAWDŹ OFERTĘ

**LUBLIN, UL. DOLNA 3 MAJA 8/6,
TEL. 502 913 074
WWW.PROMEDICA24.PL**

TJ2251

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 988

☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

| Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

| Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

| Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

| Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Dwa sparingi i dziewięć straconych goli

PIŁKARSKA IV LIGA Do startu sezonu pozostał jeszcze ciut ponad tydzień. Ten czas piłkarze Tomasovii poświęcą na pracę nad grą w obronie. Trudno się dziwić. W dwóch ostatnich sparingach niebiesko-biali stracili aż dziewięć goli

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Piłkarze Pawła Babiara pokonali w sobotę Huczwę Tyszowce... 6:4. Mimo wygranej chyba nikt w obozie niebiesko-białych nie był zadowolony z ostatnich występów. W poprzednim tygodniu Tomasovia zagrała dwa mecze. W środę remisowała do przerwy z beniaminkiem III ligi KS Wiązownica 2:2, ale przegrała 3:5. W sobotę podopieczni trenera Babiara przegrywali za to z Huczwą po 45 minutach 1:2, a ostatecznie wygrali 6:4. Aż dziewięć straconych goli w dwóch sparingach, to na pewno niepokojący wynik.

A trzeba dodać, że długo tomaszowianie dominowali. Rywale nie mieli nawet zbyt wielu okazji, żeby gościć na ich polowie. Między 37, a 40 minutą dał jednak o sobie znać Damian Ziółkowski. „Ziółek” najpierw urwał się obrońcom i wykończył kontrę ekipy z Tyszowiec. 120 sekund później zrobił to samo, ale tym razem zamiast gola wywalczył rzut karny. A na bramkę zamienił go pozyskany z Lewartu Lubartów Dariusz Michna.

I nagle mecz, który miejscowi mieli całkowicie pod kontrolą wymykał im się z rąk. Jeszcze przed przerwą jeden z trzech testowanych zawodników zaliczył jednak kontaktowe trafienie i na przerwę Tomasovia mogła schodzić w ciut lepszych nastrojach. Od początku drugiej odsłony ruszyła zresztą do ataku. I tym razem efekty przysły błyskawicznie. Arkadiusz Smoła strzelił z karnego na 2:2, a po chwili



Tomasovia ma w ostatnich sparingach spore problemy z defensywą

FOT. STALKRASNIK.PL

li Ireneusz Baran zdobył trzeciego gola. Nadal na boisku był jednak Ziółkowski. Znowu wywalczył jedenastkę, a Michna doprowadził do remisu. Podrażnieni niebiesko-biali odpowiedzieli trzema trafieniami, a ostre strzelanie zakończył ponownie Ziółkowski.

Pierwsze transfery Huczwy

– Mecz wyglądał tak, jak wskazuje wynik. Mogę być zadowolony z pierwszej połowy, bo prowadziliśmy. Dobrze ustawialiśmy się też do kontr. Mimo wysokiego pressingu przeciwnika

radziliśmy sobie w miarę poprawnie. Niestety, w końcówce powinniśmy zachować więcej koncentracji. Zamiast tego straciliśmy bramkę do szatni. Przełomowym momentem był początek drugiej odsłony, bo za szybko daliśmy sobie strzelić dwa gole. Po przerwie scenariusz się jednak nie zmienił. Oni byli często przy piłce, grali wysoko, a my koncentrowaliśmy się na kontrach i obronie. Mimo wysokiego wyniku jest sporo pozytywów i na pewno były momenty lepszej gry. Trzeba też pamiętać, że mierzyliśmy

się z czołowym zespołem tej ligi – ocenia Krzysztof Rysak, trener Huczwy.

W jego zespole na pewno zagrają już: Michna (Lewart), a także Szczepan Popko (Unia Hrubieszów). Prowadzone są rozmowy z pozostałymi graczami. – Jesteśmy bardzo blisko porozumienia z lewym pomocnikiem. Mamy jeszcze dwa tygodnie, żeby skompletować kadrę – dodaje trener Rysak.

Mimo zwycięstwa zadowolony z postawy drużyny nie był opiekun zespołu z Tomasowa Lubelskiego. – Nikt nie jest zadowolony. To jest

lekką przygnębiające, a po końcowym gwizdku wszyscy mieli spuszczone głowy. Trudno powiedzieć, dlaczego tracimy tyle bramek. Koncentracja była. Przez 35 minut Huczwa nam nawet nie zagroziła. Wszystko mieliśmy pod kontrolą, a nagle prosty błąd, pierwszy strzał i od razu 0:1. Wszyscy byliśmy w szoku, a za chwilę przegrywaliśmy już dwoma bramkami. Do przodu na pewno gramy całkiem nieźle. W spotkaniu z Huczwą mieliśmy chyba ze 20 rzutów różnych. Ofensywa jest przyzwoita, ale popełniamy

dziecinne błędy w defensywie. Na razie staram się to sobie tłumaczyć zmęczeniem. A może za dużo gramy do przodu? I za dużo miejsca zostawiamy rywalom do kontry? Jest dużo tłumaczeń i staramy się znaleźć powód – wyjaśnia Paweł Babiara.

W jego zespole wystąpiło trzech testowanych piłkarzy: lewy obrońca, środkowy pomocnik i prawoskrzydłowy. Wszyscy mają zostać w drużynie, ale oficjalnie zostaną piłkarzami Tomasovii w najbliższych dniach.

Z KIM NASTĘPNE SPARINGI?

Huczwa chciałaby zagrać w piątek. Rywalem na pewno będzie Gryf Gmina Zamość. Z kolei Tomasovia zakończyła już mecze kontrolne. Do rozpoczęcia nowego sezonu w lidze nie będzie już grać żadnych spotkań. – Chcemy spokojnie popracować. Wiemy, gdzie mamy braki i na tym się skupimy – wyjaśnia trener Babiara.

Tomasovia Tomasów Lubelski – Huczwa Tyszowce 6:4 (1:2)

Bramki: zawodnik testowany (44), Smoła (49-z karnego), Baran (50), D. Szuta (71), Slotwiński (85), Iwanicki (88) – Ziółkowski (37, 90) – Michna (40, 58-obie z karnych).

Tomasovia: Krawczyk – Żurawski, Chmura, Zozulia, zawodnik testowany I, Skiba, Slotwiński, zawodnik testowany II, Smoła, D. Szuta, zawodnik testowany III **oraz** Bartoszyk, Błajda, Olenkiewicz, J. Szuta, Witkowski, Baran, Iwanicki.

Huczwa: zawodnik testowany – Lis, Michna, Gilarski, Dworak, Popko, Krosman, Pyć, zawodnik testowany II, zawodnik testowany II, Ziółkowski **oraz** Kuron, Drożdżel, Okalski, Maziarka, Gałań.

Huragan znalazł młodzieżowców

PIŁKARSKA IV LIGA Głównym celem Damiana Panka w letnim okienku transferowym było znalezienie młodzieżowców. Można już powiedzieć, że misja zakończyła się sukcesem. W Huraganie zagrają: Sebastian Czarnecki (Motor Lublin), a także Daniel Kleber (Motor Lubawa). Na dniach do zespołu dołączy jeszcze napastnik

Czarnecki występuje na pozycji bramkarza, jest wychowankiem Orłat Łuków i jeszcze przez dwa lata będzie młodzieżowcem. Kleber jest z kolei środkowym pomocnikiem. – Na 90 procent naszym zawodnikiem będzie też napastnik, który rozpoczyna studia w Białej Podlaskiej, ale musimy jeszcze dograć szczegóły – mówi Damian Panek, trener drużyny z Międzyrzecza Podlaskiego.

– Na 99 procent nasza kadra jest skompletowana. Priorytetem byli młodzieżowcy, bo z takimi zawodnikami mieliśmy największe problemy. Cieszymy się z chłopaków, których udało się znaleźć. W sumie będziemy mieli pięciu takich graczy, a to powinno wystarczyć na rundę jesienną. Cieszę się z kadry, jaką dysponuję, tym bardziej, że praktycznie wszyscy mają już podpisane umowy, a teraz możemy już spokojnie pracować z drużyną, którą



będziemy mieli na jesieni. To duży handicap. Każdy trener chciałby wiedzieć, na czym stoi na dwa tygodnie przed ligą – dodaje szkoleniowiec Huraganu.

W weekend jego podopieczni nie grali żadnego meczu. Dostali wolne, żeby się zregenerować po ciężkich treningach i wcześniejszym spotkaniu z Podlasem Biała Podlaska. Trzeciogolowiec wygrał 1:0 jednak wynik nie był najważniejszy. – W poniedziałek i wtorek specjalnie ciężiej trenowaliśmy, żeby zobaczyć, jak zareagują zawodnicy na duże obciążenia. Nie było źle. Stworzyliśmy kilka sytuacji, także setek. Można było się lepiej zachować w kilku sytuacjach. Wiadomo, jak to na tym etapie bywa,

Damian Panek jest zadowolony z ruchów kadrowych w Huraganie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

rzeczy są dalekie od optymalnych. W piątek specjalnie poświęciliśmy na trening formacji ofensywnych, żeby popracować nad skutecznością. Wydaje się, że wszystko zmierza w dobrym kierunku. Druga połowa meczu z Podlasem była gorsza, było kilku testowanym, a poziom spadł. Płynność gry też nie została zachowana. O to nam jednak chodziło, żeby zobaczyć chłopaków na tle mocnego przeciwnika – wyjaśnia szkoleniowiec Huraganu. Lekkie urazy leczyli ostatnio: Hubert Łukanowski i Patryk Pakuła, ale szybko powinni wrócić do zajęć. W poniedziałek zespół z Międzyrzecza Podlaskiego zaczął ostatni etap przygotowań i specyfika treningów trochę się zmieniła. Do rozegrania zostaje jeszcze jeden mecz kontrolny. W najbliższą sobotę Paweł Komar i spółka zmierzą się u siebie z Mazovią Mińsk Mazowiecki (godz. 11). **(LUKISZ)**

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Wzmocnienie sztabu Wisły

Nowy trener w klubie z Puław. Do Dumy Powiśla dołączył Jacek Linowski. 32-latek do tej pory był związany z Olimpią Grudziądz. Był zarówno zawodnikiem tego klubu, jak i członkiem sztabu szkoleniowego. A współpracował w nim właśnie z Mariuszem Pawlakiem, obecnym trenerem Wisły.

Tylko karnety w Hrubieszowie

Od poniedziałku można kupować karnety na domowe mecze Unii Hrubieszów w sezonie 2020/2021. Abonament na mecze czwartoligowca będzie upoważniał do oglądania z wysokości trybun także meczów w Pucharze Polski, które będą rozgrywane w Hrubieszowie. Cena karnetu to 80 zł. Sprzedaż odbywa się w biurze HOSiR lub poprzez płatność na konto: 29 1240 2829 1111 0010 8740 9795. W tytule przelewu należy wpisać: Zapłata za karnet na rundę jesienną. Wejściówki będzie można odbierać od dzisiaj. Ilość jest jednak ograniczona ze względu na obostrzenia związane z pandemią koronawirusa. W sumie do sprzedaży trafiło tylko 175 karnetów. Zarząd Unii informuje, że przed meczami nie będzie można kupować biletów. Do wejścia na stadion będą upoważniały jedynie karnety.

Znamy terminy Pucharu Polski

Lubelski Związek Piłki Nożnej poinformował o terminach meczów Pucharu Polski na szczeblu województwa lubelskiego. Półfinały zostaną rozegrane w najbliższą niedzielę o godz. 18. Z kolei finał odbędzie się już w najbliższą środę, 29 lipca. Początek zawodów ustalono także na godz. 18.

Król strzelców we Włoszech?

Ciekawe plotki transferowe odnośnie najlepszego snajpera PKO BP Ekstraklasy. Christian Gytkjaer, który w sezonie 2019/2020 w sumie zdobył dla Lecha Poznań aż 24 bramki może przebieierać w ofertach. Według plotek jest bliski niespodziewanego transferu. 30-latek ma dołączyć do beniaminka Serie B – AC Monza. Decyzja Duńczyka wydaje się zaskakująca, ale z drugiej strony ambicje Monzy na pewno sięgają znacznie wyżej. Właścicielem klubu jest Silvio Berlusconi, prezesem jego brat Paolo, a trenerem były zawodnik AC Milan Cristian Brocchi. Mówi się, że klubowym kolegą Gytkjaera może zostać także Kamil Pestka z Cracovii. (LUKISZ)

Trwa zbiórka na ratowanie Hetmana Zamość

PIŁKARSKA III LIGA Wreszcie nowe wieści docierają z Zamościa. Wiadomo już, że poza nowym prezesem Zygmuntem Nosalem w kierownictwie Hetmana doszło do kilku innych zmian. W internecie uruchomiona została także zbiórka pieniędzy na ratowanie klubu

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Jak informuje portal kshetman.zamosc.pl doradcą zarządu ds. prawnych został Mirosław Kędrak. Z kolei stanowisko doradcy ds. sportowo-organizacyjnych pełnić będzie Piotr Welcz. W klubie pracować będzie także były piłkarz Hetmana – Jan Cios, który został dyrektorem sportowym.

– W tej chwili nadrzędnym celem nowych władz jest jak najlepsze przygotowanie Hetmana do zbliżającego się nowego sezonu III ligi. Pierwszy mecz Hetman rozegra z beniaminkiem ligi z Podkarpacia, KS Wiązownica. Jak zapewnia prezydent Zamościa, Andrzej Wnuk, start Hetmana w rozgrywkach ligowych nie jest zagrożony – czytamy w komunikacie klubu.

Przypomnijmy jednak, że w czwartek z posady trenera zrezygnował Marcin Płuska. Drużyna nie rozegrała do tej pory żadnego meczu kontrolnego. Co więcej, wycofała się z rozgrywek Pucharu Polski. W sobotę miała zagrać w okręgowym finale tych rozgrywek z Unią Hrubieszów. Oddała jednak spotkanie walkowerem. W zespole została też dosłownie garstka piłkarzy. W ostatnim tygodniu w zajęciach uczestniczyli chociażby: Kamil Oziemczuk, czy Mi-



Kamil Oziemczuk to jeden z nielicznych zawodników Hetmana, który został jeszcze w drużynie z Zamościa

FOT. TOMASZ LEWTAK/MOTORLUBLIN.EU

chajło Kaznocha, a także młodzież. Większość piłkarzy trenuje już jednak i rozgrywa sparingi w barwach innych ekip. A pierwsza kolejka sezonu 2020/2021 zostanie rozegrana już w pierwszy weekend sierpnia. Hetman na dzień dobry ma zmierzyć się na wyjeździe z beniaminkiem III ligi KS Wiązownica. Zawody zaplanowano na niedzielę, 2 sierpnia o godz. 15.

W najbliższą niedzielę Hetman ma zagrać sparing z Gromem Różaniec (godz. 11). A pod okiem trenerów: Michała Macka i Włodzimierza Kwiatkowskiego ćwiczyło ostatnio ośmiu graczy. W tym gronie byli: Norbert Myszk, Rafał Turczyn, czy Przemysław Koszel. Mimo wszystko nowi działacze się nie poddają. Na portalu zrzutka.pl rozpoczęła się zbiórka pie-

niędzy na ratowanie Hetmana. Cel to zebranie 200 tysięcy złotych na bieżącą działalność klubu.

– Klub Sportowy Hetman Zamość jeszcze nigdy nie potrzebował, jak właśnie teraz wsparcia całego zamojskiego środowiska piłkarskiego. Nasz klub, który stanął na skraju bankructwa znajduje się obecnie w bardzo trudnej sytuacji organizacyjno-sportowej. Właśnie teraz, całe środo-

wisko skupione wokół zamojskiego klubu powinno być razem i wspólnie doprowadzić do uratowania Naszego klubu. Zebrane środki zostaną po zakończeniu zbiórki przekazane bezpośrednio na konto klubowe – czytamy w komunikacie na stronie ks.hetman.zamosc.pl.

Klub Zamościa można wesprzeć w internecie pod adresem: <https://zrzutka.pl/3jne9t>.

Nadal z kompletem zwycięstw

PIŁKARSKA IV LIGA Świdniczanka uznawana jest za najmocniejszego z beniaminków. I wyniki meczów kontrolnych na razie to potwierdzają. Do tej pory piłkarze Pawła Pranagala wygrali wszystkie sparingi. Potrafili pokonywać rywali z wyższej ligi, a ostatnio wygrali z rezerwami Motoru Lublin 4:1

Przygotowania podopieczni trenera Pranagala rozpoczęli od zwycięstwa z Victorią Żmudź. Później potrafili pokonać trzecioligowców: Lewart Lubartów i Avię Świdnik. Bartłomiej Mazurek i spółka poradziła sobie także z Górnikiem II Łęczna. W sobotę też nie było wątpliwości, która z ekip była lepsza. Do przerwy było 3:1 dla Świdniczanki. Już w czwartej minucie wynik otworzył Damian Rusiecki. Później piłkę do bramki bezpośrednio z rzutu rożnego wkręcił Kamil Warecki. Jedno trafienie dołożyli: Michał Zuber, a także testowany obrońca.

– Można powiedzieć, że wynik jest adekwatny do gry. Mimo pewnego zwycięstwa muszą jednak przyznać, że rywal postawił nam trudne warunki. Moi



zawodnicy stanęli jednak na wysokości zadania, jak zwykle zresztą. I zasłużenie

wygraliśmy z Motorem II – mówi Paweł Pranagal, trener beniaminka IV ligi.

W jego zespole pojawił się nowy zawodnik. To doświadczony obrońca, ale

Świdniczanka do tej pory wygrała wszystkie swoje mecze kontrolne

FOT. KRZYSZTOF MAZUR

jeszcze nie jest przesądzone, czy na pewno dołączy do zespołu. – Transfer nie jest jeszcze przesądzony, więc na razie nie chcę mówić o żadnych szczegółach. Dwa razy doszło już do sytuacji, że ktoś pojawiał się u nas na testach, a później jednak trafiał do innego klubu. Dlatego jeszcze zobaczymy. Poza tym kadra będzie już zamknięta, nie będziemy dokonywali kolejnych transferów – dodaje szkoleniowiec Świdniczanki.

Ostatnio taka sytuacja miała miejsce w przypadku Przemysława Kanarka. Były obrońca Hetmana Za-

mość zagrał nawet w meczu z Avią Świdnik i zdobył gola. Później podpisał umowę z trzecioligową Chelmianką.

W najbliższą sobotę beniaminek IV ligi rozegra ostatni mecz kontrolny. Na swoim boisku zmierzy się z Sokołem Konopnica (godz. 11).

(LUKISZ)

Świdniczanka Świdnik Mały – Motor II Lublin 4:1 (3:1)

Bramki: Rusiecki, Warecki, zawodnik testowany, Zuber – Sobstyl.

Świdniczanka: Kowalczyk – Kowalski, zawodnik testowany, Stępień, Warecki, Orzędowski, Wilk, Kopyciński, Śliwa, Rusiecki, Zuber **oraz** Dejko, Martyna, Miazga, Babiarz, Pędłowski, Skiba, Gądomski.

Motor II: Szewczak (30 Krzewski, 60 Kalinowski) – Zbiciak, Skorek, Lis, Gierała, Sobstyl, Ściegienny, Śledź i trzech zawodników testowanych **oraz** Futa, Wójtowicz, Czarniecki, Drozd, Lemiecha, Skotnicki.

Zmian w składach nie ma

PGE EKSTRALIGA

Znamy składy, w jakich pojadą żuźlowcy Motoru Lublin i RM Solar Falubazu w Zielonej Górze. Początek spotkania zaplanowany jest na piątek na godz. 20.30

W obu zespołach nie doszło do żadnych zmian personalnych. W przypadku żółto-biało-niebieskich drugi mecz z rzędu pojedzie Paweł Misiąg. W porównaniu do ostatniego spotkania duet Jacek Ziółkowski-Maciej Kuciapa zamienił numerami Pawła Misiąga z Grigorijem Łagutą. Podobny zabieg, tyle że w przypadku juniorów, zastosował Piotr Żyto, trener Falubazu. **(kyku)**

AWIZOWANE SKŁADY

Motor Lublin: 1. Paweł Misiąg, 2. Grigorij Łaguta, 3. Matej Żagar, 4. Jarosław Hampel, 5. Mikkel Michelsen, 6. Wiktor Lampart, 7. Wiktor Trofimow.

RM Solar Falubaz Zielona Góra: 9. Antonio Lindbaeck, 10. Martin Vaculik, 11. Piotr Protasiewicz, 12. Michael Jepsen Jensen, 13. Patryk Dudek, 14. Damian Pawliczak, 15. Norbert Krakowiak.

Lotto (21.07)

8, 10, 23, 24, 25, 49.

Lotto Plus (21.07)

2, 8, 12, 24, 28, 35.

Multi Multi (22.07), godz. 14

2, 5, 9, 10, 18, 19, 25, 27, 33, 34, 35, 41, 43, 45, 46, 58, 60, 63, 70, 75. Plus 18

Multi Multi (21.07), godz. 21.50

1, 4, 6, 11, 17, 19, 20, 28, 33, 48, 50, 53, 54, 63, 64, 66, 71, 75, 76, 77. Plus 11.

Mini Lotto (21.07)

1, 10, 12, 25, 28.

Ekstra Pensja (21.07)

1, 9, 11, 19, 24 - 4.

Ekstra Premia (21.07)

1, 8, 16, 18, 29 - 1.

Kaskada (22.07), godz. 14

1, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 21, 23.

Kaskada (21.07), godz. 21.50

2, 5, 6, 7, 8, 10, 14, 15, 16, 20, 22, 23.

Super Szansa (22.07), godz. 14

4, 8, 4, 6, 9, 5, 4

Super Szansa (21.07), godz. 21.50

7, 7, 5, 4, 7, 1, 9.

PGG ROW Rybnik wygrał w tym sezonie jedno spotkanie

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI/ARCHIWUM



Jadą zgodnie z terminarzem

PGE EKSTRALIGA Badania potwierdziły, że druga osoba w najlepszej żuźlowej lidze świata ma pozytywny wynik testu na COVID-19. Chodzi o mechanika jednego z zawodników PGG ROW Rybnik

Krzysztof Kurasiewicz

W poniedziałek gdańska klinika INVICTA pobrała wymazy z ust i nosa 60 osób. To uczestnicy meczu PGG ROW Rybnik – Fogo Unia Leszno z 10 lipca, którzy mieli dostęp do parku maszyn, czyli – między innymi – zawodnicy. Ma to związek z tym, że 14 lipca władze żuźlowej PGE Ekstraligi poinformowały w komunikacie o jednej osobie, która przebywała w tej właśnie strefie i miała pozytywny wynik badania na COVID-19.

Wtedy też wdrożono „procedury kryzysowe” przygotowane specjalnie na taką ewentualność. W efekcie zawodnicy, mechanicy, sztaby

szkoleniowe oraz pracownicy klubów zostali odizolowani i mieli zakaz prowadzenia aktywności sportowej. Przełożono również dwa spotkania z udziałem ekip z Rybnika i Leszna. W ostatni weekend oglądaliśmy tylko jedno starcie w elicie – był to mecz Motoru Lublin z MrGarden GKM Grudziądz.

We wtorek poznaliśmy wyniki badań tych 60 osób. Tylko jedna z nich miała wynik pozytywny – to mechanik jednego z zawodników z Rybnika. Przebywał on jednak w domowej izolacji i nie miał kontaktu z innymi osobami z klubu. Co więcej, jest pod stałym nadzorem sanepidu.

Jak poinformowała Ekstraliga Żuźlowa, nie wpłynie to jednak na same rozgryw-

ki. Te będą kontynuowane zgodnie z terminarzem.

Władze ligi zaostrzyły 16 lipca rygor sanitarny. – Aktualnie obowiązkowe testy genetyczne będą przeprowadzane co dwa tygodnie i dotyczyć mają wszystkich osób, które wchodzą do parku maszyn na mecz PGE Ekstraligi: zawodników, mechaników i sztabów szkoleniowych, osób funkcyjnych oraz sędziów i komisarzy torów – czytamy w komunikacie.

Siódma runda rozgrywek odbędzie się więc 24 i 26 lipca. W piątek zobaczymy spotkania Betard Sparty Wrocław z PGG ROW Rybnik (godz. 18) oraz RM Solar Falubaz Zielona Góra z Motorem Lublin (godz. 20.30). Z kolei w niedzielę MrGar-

den GKM Grudziądz podejmie Moje Bermudy Stal Gorzów (godz. 16.30), a Eltrox Włókniarz Częstochowa zmierzy się z Fogo Unią Leszno (godz. 19.15).

WIĘCEJ KIBICÓW NA STADIONACH

We wtorek miało wejść w życie rozporządzenie Rady Ministrów, które umożliwiłoby kibicom zajęcie 50 proc. wszystkich miejsc siedzących na stadionach piłkarskich i żuźlowych. Prace nad nim się jednak przedłużyły. Czy w najbliższy weekend więcej osób obejrzy zmagania żuźlowców z trybun? – Czekamy na rozporządzenie w tej sprawie – odpowiedział nam krótko Przemysław Szymkowiak, menedżer ds. PR PGE Ekstraligi.

Wykluczenie za oponę

ŻUŻEL Młodzieżowcy RM Solar Falubazu Zielona Góra po raz drugi w sezonie triumfowali w Lidze Juniorów, tym razem w Częstochowie. Na podium zabrakło Motoru Lublin, bo Wiktor Lampart nie dokończył zawodów

Zawodnik lubelskiej ekipy wystartował razem z Wikto-rem Trofimowem w pierwszym biegu przeciwko duetowi Betard Sparty Wrocław. Żółto-biało-niebiescy zaliczyli podwójne zwycięstwo, ale długo się takim wynikiem nie nacieszyli. Po trzeciej gonitwie sędzia Paweł Palka poszedł do parku maszyn, żeby skontrolować sprzęt Lamparta. Wykluczył go do końca zawodów i anulował zdobyte punkty, bo junior wyjechał na tor na nieoznaczonej oponie.

W „Regulaminie Ligi Juniorów i Indywidualnych

Mistrzostwach Ligi Juniorów” w art. 886 w punkcie 1. czytamy, że w trakcie zawodów cała drużyna ma do swojej dyspozycji 4 tylne opony, które muszą być oznaczone przed rozpoczęciem zmagania w obecności sędziego. Z kolei w punkcie 2. jest napisane: „W przypadku użycia nieoznaczonej opony zawodnik będzie wykluczony do końca zawodów, wszystkie punkty zdobyte przez niego anulowane, a ponadto będzie on podlegał karze dyscyplinarnej”.

– Tym razem dwie opony były oznaczone dla Wiktora Trofimowa,

my mieliśmy jedną. Wiktor (Lampart – dop. red.) wyjechał do pierwszego biegu i zdefektował mu motocykl, dlatego szybko podstawiliśmy mu drugi. Miał taką samą oponę, tylko nieoznaczoną. Prosiłem, żeby oznaczyć potem tę drugą, ale sędzia się na to nie zgodził – opisuje całą sytuację Rafał Trojanowski, menadżer Wiktora Lamparta.

Triumfatorami zawodów, podobnie jak w 1. rundzie w Grudziądzu, byli zawodnicy RM Solar Falubazu Zielona Góra. Mateusz Tonder zdobył 11 punktów, Norbert

Krakowiak 9, a Damian Pawliczak 6, czyli w sumie zespół ubierał 26 „oczek”. Drugie miejsce zajęli żuźlowcy Bocar Włókniarza Częstochowa (20 pkt.), a trzecie Moje Bermudy Stali Gorzów (18 pkt.).

Lublinianie wylądowali na przedostatniej, szóstej lokacie z dorobkiem 13 punktów. Wiktor Trofimow zapisał na swoim koncie 10 „oczek”, a Wiktor Firmuga 3. **(KYKU)**

Wiktor Lampart udziela wywiadu podczas ligowego meczu z MrGarden GKM Grudziądz

FOT. PRZEMEK GĄBKA/MOTOR LUBLIN



ŻUŻEL W POLSCE I NA ŚWIECIE

Dwa dni jazdy

Indywidualne Mistrzostwa Europy są w tym sezonie bardzo intensywne, bo żuźlowcy muszą co tydzień stawiać się w innym polskim mieście. Terminarz jeszcze bardziej się zawęził po ubiegłotygodniowej decyzji o przełożeniu 3. rundy w Gnieźnie z 15 na 23 lipca. Wczoraj zawodnicy wyjechali na tor w Rybniku (zawody zakończyły się po zamknięciu tego wydania Dziennika), a dzisiaj pojawiają się w pierwszej stolicy naszego kraju.

Przypomnijmy, że tytułu mistrzowskiego broni Mikkel Michelsen z Motoru Lublin. Duńczyk znalazł się w stawce razem ze srebrnym medalistą i zarazem klubowym kolegą Grigorijem Łagutą. Pod dwóch rozegranych rundach (w Toruniu i w Bydgoszczy) Michelsen jest na czwartym miejscu w klasyfikacji głównej z dorobkiem 23 punktów. Tuż za nim jest z kolei Łaguta (20 pkt.). Stawce przewodzi Leon Madsen (26 pkt.), a na kolejnych miejscach są Nicki Pedersen i Robert Lambert (po 24 pkt.).

Nowa lokalizacja

Turniej Speedway Grand Prix Challenge, który pierwotnie miał się odbyć w Żarnowicy na Słowacji, został przeniesiony do innego żuźlowego ośrodka. Zawodnicy spotkają się 22 sierpnia w chorwackim Gorican. W zmaganiach wezmą udział reprezentanci 16 krajów. Każda z krajowych federacji musi wybrać swojego przedstawiciela. Polskę będzie reprezentował Krzysztof Kasprzak, triumfator ubiegłorocznej edycji Turnieju o Złoty Kask. Trzej najlepsi żuźlowcy w SGP Challenge wywalczą sobie awans do głównego cyklu Mistrzostw Świata w 2021 roku.

Co z Mistrzostwami Świata?

Osiem rund w trzech różnych krajach – jak informuje portal sportowefakty.wp.pl, tak właśnie ma wyglądać tegoroczna rywalizacja o tytuł indywidualnego mistrza świata. Na razie nie ma oficjalnego potwierdzenia takich doniesień. Zawodnicy mieliby się spotykać na dwudniowych turniejach. Gospodarzem pierwszego z takich sportowych widowisk (28-29 sierpnia) byłby Stadion Olimpijski we Wrocławiu.

Najlepsi spotkają się w Toruniu

15 sierpnia najlepsi żuźlowcy PGE Ekstraligi spotkają się na PGE Indywidualnych Międzynarodowych Mistrzostwach Ekstraligi na Motoarenie w Toruniu. Turniej ten ma sześcioletnią tradycję i do tej pory gospodarzem były trzy miasta: Tarnów, Leszno oraz Gdańsk. Natomiast zwycięzcą za każdym razem zostawał ktoś inny. W zeszłym roku był to Bartosz Zmarzlik z gorzowskiej Stali, który w tym samym sezonie świętował też zdobycie tytułu indywidualnego mistrza świata. **(KYKU)**

KARTKA Z KALENDARZA

1422

król Władysław II Jagiełło nadał szlachcie przywilej czerwński

1884

urodził się Albert Warner, amerykański przedsiębiorca i współzałożyciel wytwórni filmowej Warner Bros.

1888

urodził się Raymond Chandler, amerykański pisarz

1926

Wytwórnia Fox Film (obecnie 20th Century Fox) nabyła patent pozwalający na zapisanie ścieżki dźwiękowej na taśmie filmowej i zsynchronizowanie obrazu i dźwięku

1952

wszedł w życie traktat o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali

1954

dokonano oblotu szybowca SZD-14 Jaskółka M

1961

urodził się Martin Gore, brytyjski muzyk, członek zespołu Depeche Mode

1985

premiera komputera Amiga 1000

1995

została odkryta Kometą Hale'a-Boppa

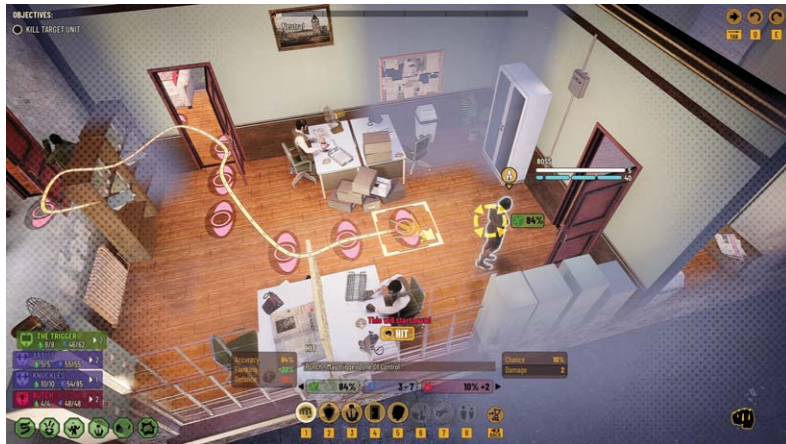
2013

w Rio de Janeiro rozpoczęły się 28. Światowe Dni Młodzieży

8080

metrów to wysokość szczytu Gaszerbrum I w paśmie Karakorum. 23 lipca 1983 roku zdobyli go - jako pierwsi Polacy - Jerzy Kukuczka i Wojciech Kurtyka

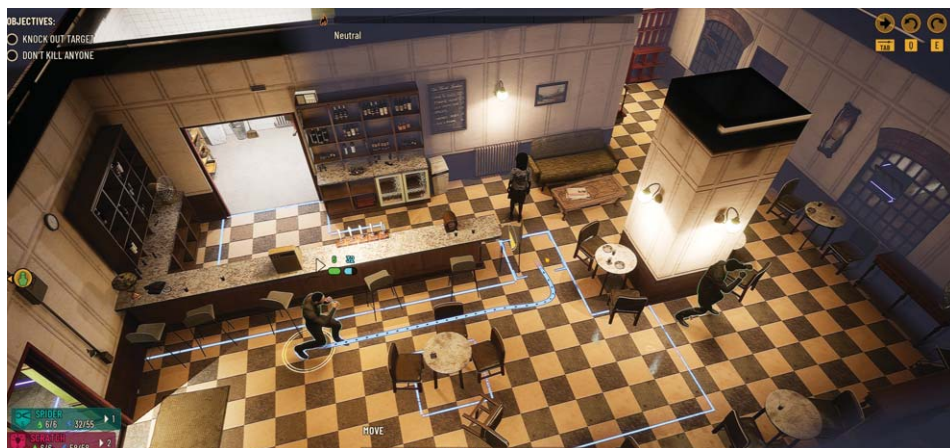
Taktycznie i w turach



GRAMY Londyn w latach 60. minionego wieku, nielegalne interesy, gangi i Scotland Yard. W Company of Crime zagramy już 8 sierpnia.

Company of Crime to - jak zapowiadają twórcy ze studia Resistance Games - hybryda budowania imperium i taktycznej gry strategicznej, w której zastosowano turowy system walki.

Do wyboru mamy dwie strony: albo staniemy na czele małego gangu z zadaniem przekształcenia go w sprawny i potężną organizację przestępczą, albo wstąpimy do jednostki Flying



Squad Scotland Yardu, gdzie zajmiemy się budowaniem

zespołu detektywów walczących z oprychami.

Niezależnie od wyboru i tak trafimy do Londynu w latach

60. minionego wieku. W grze znajdziemy postacie inspirowane bliźniakami Kray czy członkami gangu Richardsona.

W Company of Crime niezwykle ważną rolę ma odgrywać turowa walka: głównie w zwarciu i w ciasnych przestrzeniach. Wykorzystamy w niej naszych ludzi dysponujących nie tylko różnym typem uzbrojenia, ale przede wszystkim odmiennymi zestawami umiejętności.

Premiera gry (tylko na PC) została zaplanowana na 8 sierpnia.

RAD

Singiel i film



MUZYKA „Jeśli powiem” Marcina Maciejczaka to utwór skomponowany specjalnie do filmu „Tarapaty 2”.

Marcin Maciejczak ma 14 lat. W 2019 roku wziął udział w trzeciej edycji programu „The Voice Kids” i już podczas pierwszego przesłuchania zachwycił publiczność i jurorów swoją interpretacją przeboju Lady Gagi „I’ll Never Love Again”. Wykonanie z przesłuchań trafiło do zestawienia najlepszych

występów we wszystkich edycjach The Voice Kids na

świecie, a Marcin ostatecznie wygrał cały program.

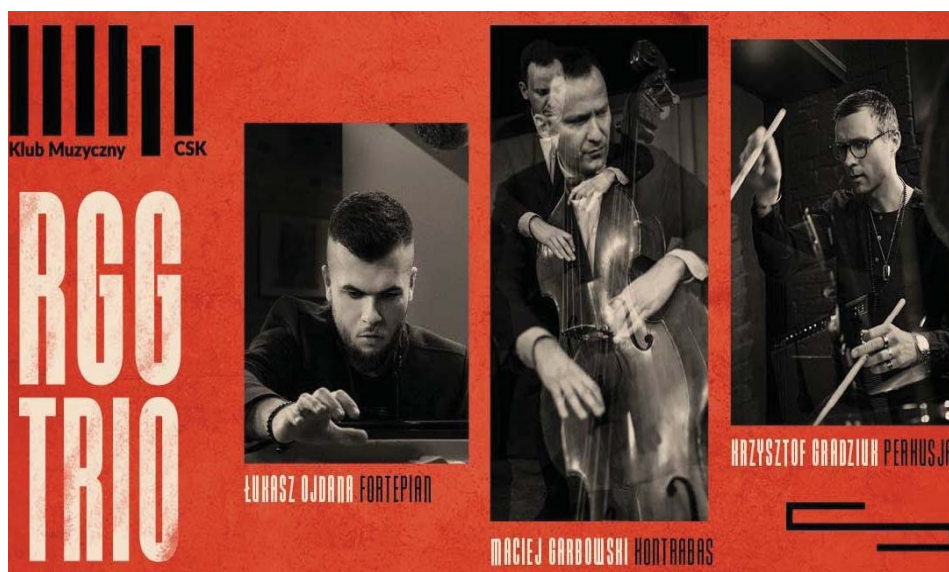
„Jeśli powiem” to jego trzeci singiel. Utwór skom-

ponowany przez Dominica Buczkowskiego-Wojtaszka & Patryka Kumóra powstał specjalnie do filmu „Tarapaty 2”.

W kontynuacji hitu polskiego kina rodzinnego występują Pola Król, Mia Goti oraz Kuba Janota-Bzowski. Partnerują im Joanna Szczepkowska, Marta Malikowska, Zbigniew Zamachowski, Tomasz Ziętek oraz Sandra Korzeniak.

Premiera: 25 września.

Jazz w CSK



MUZYKA W ramach cyklu Jazz w CSK Centrum Spotkania Kultur zaprasza do Klubu Muzycznego (plac Teatralny 1) na koncert formacji RGG Trio: w czwartek, 30 lipca, o godzinie 20.

Grupa RGG powstała w 2001 roku. Trio tworzą absolwenci Instytutu Jazzu Akademii Muzycznej w Katowicach. - To muzy-

cy o sporym doświadczeniu, z dorobkiem, który potwierdza nagrody, wyróżnienia i stypendia. Ich zainteresowania sięgają daleko poza jazz i poza muzykę, są artystami o wyjątkowej, rzadko spotykanej świadomości tego, co robią i do jakiego celu dążą - zachęcają organizatorzy koncertu.

Zespół wystąpi w składzie: Łukasz Ojdana - fortepian, Maciej Garbowski - kontrabas i Krzysztof Gradziuk - perkusja.

Bilety kosztują 20/30 złotych, a dostępne są m.in. na stronie internetowej CSK oraz w kasie stacjonarnej. Podczas koncertu (w godz. 19-22.30) odbędzie się Giełda Płyt Winyłowych.

DAD

Vestige

MUZYKA Radio Lublin zaprasza na koncert grupy Vestige, która 24 lipca o godz. 19 wystąpi w Studiu im. Budki Suflera (ul. Obrońców Pokoju 2) w cyklu Nie tylko rock'n'roll.

Zespół powstał w 2016 roku. Po kilku tygodniach wspólnych prób zadebiutował podczas Przeglądu Kapel Studenckich w Lublinie, zdobywając pierwsze miejsce. W grudniu 2019 roku miejsce miała premiera pierwszego albumu długograją-

cego grupy zatytułowanego „Homo Viator”.

Zespół wystąpi w składzie: Łukasz Kukielka - gitara, syntezator, wokal • Sebastian Sagan - perkusja • Damian Biskont - bas • Mikołaj Kołodziejczyk - gitara, fortepian, syntezator.

Transmisja na antenie Radia Lublin. Streaming na www.radio.lublin.pl; profilu Radia Lublin na Facebooku i radiowym kanale YouTube.

DAD

Romantyzm

FOTOGRAFIA Galeria Sztuki Sceny Plastycznej KUL (Rynek 8) zaprasza na wernisaż wystawy prac fotograficznych Urszuli Nawrot „Romantyzm” - w sobotę, 25 lipca, o godzinie 18.

Urszula Nawrot to aktorka, reżyserka i fotografka. Od lat publikuje i wystawia swoje zdjęcia. Zdobyła liczne nagrody, m.in. specjalną nagrodę Unicef czy Brązowy Medal na XI Biennale Fotografii Artystycznej „Dziecko”.

- W naszej galerii artystka przedstawi zestaw fotografii istniejących w rozpoczętym przed laty cyklu pod tytułem „Romantyzm” rozprawiając się z duchowością, uczuciami, emocjami, a również odrębnością jednostki ludzkiej, jej odmiennością i indywidualnością i emocjami zniekształconymi pod wpływem traum i dotkliwych przeżyć - opowiadają organizatorzy ekspozycji.

Wystawa będzie czynna do 20 września.

DAD